Opłatapo cztowa uiszezona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 86. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 31. MARCA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ——— ADMINISTRACJA NR. 3344. ——— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Piękne postanowienia siedmiu posłów.

Może ktoś przyjmie zamieszczoną poniżej wiadomość o konferencji 7-miu posłów polskich z ironicznym uśmiechem i uśmiech ten będzie zupełnie uzasadnionym... Istotnie trudno powstrzymać się od sarkazmu, gdy się widzi, że trzeba było dopiero zamachu majowego i 10-miesięcznego lekceważenia Sejmu i zamknięcia sesji w pełnym toku prac sejmowych, aby przywódcy polskich stronnictw zrozumieli wreszcie, że dalsza ich wzajemna walka wychodzi tylko na szkodę parlamentaryzmowi i demokracji polskiej i by zebrali się wspólnie do zorganizowania prac ustawodawczych Sejmu na najbliższą sesję... Przed kilku dniami zawarte zostało porozumienie w sprawie projektów samorządowych, a dzisiaj wyznaczono referentów ważnych ustaw, które mają być wprowadzeniem w życie przepisów Konstytucji. Termin roczny, w którym miały być wydane te ustawy uzgadniające praktykę z Konstytucją, dawno już minął. W sierpniu ubiegłego roku Sejm udzielił rządowi pełnomocnictw do wykonania tego zadania, którego on sam spełnić przez cztery lata... nie mógł. Dopiero teraz, pod wpływem ciosów mu zadanych, zdaje się Sejm odzyskiwać ochotę i siły do pracy i zamierza — na pół roku przed wyborami! — dogonić czas stracony. Jeśli postanowienia 7-miu posłów nie zostaną tylko pia desideria, to najbliższa sesja będzie bardzo pracowitą... Pp. posłowie i senatorowie będą konkurować z rządem w dziedzinie, przekazanej mu pełnomocnictwami. Na kraj spadnie dawno oczekiwane błogosławieństwo ustaw o prasie, stowarzyszeniach, zgromadzeniach, o sądach przysięgłych, o samorządzie i t. d., może i nowela do ordynacji wyborczej... Przyjmijmy poważnie tę gotowość do pracy, a przyczyny jej pomijmy milczeniem... Honny soit, qui mal y' pense.

W normalnym ustroju parlamentarnym program pracy Izb ustala rząd, zazwyczaj w porozumieniu z przywódcami klubów. U nas rząd obecny zostawia Izby bez programu. W ubiegłej sesji zażądał od nich tylko budżetu i rekruta, a pracom ich w innej dziedzinie raczej przeszkadzał. Konwent senjorów w ubiegłej sesji prawie nie funkcjonował, Sejm był Izbę niezorganizowaną. Nic dziwnego więc, że wynik jego prac nie odpowiada długości sesji. Prasa sanacyjna położyła już nad nim krzyżyk. Głosiła, że ten Sejm nic już pożytecznego nie uchwali, że więc powinien obdarzyć rząd pełnomocnictwami najdalej idącemi, aż do zmiany Konstytucji, i przeżywać w bezczynności schyłek swego pięciolecia...

Obecnie pojawia się próba zorganizowania sesji od dołu, od samych posłów. Przygotowuje się dla niej szereg projektów ustawodawczych. Spodziewać się należy, że zostaną one na podobnych jak dzisiejsza konferencjach uzgodnione, zanim wejdą do Sejmu. W ten sposób uniknie się takich przeciągłych dyskusyj, jak dyskusja samorządowa, która z przerwami trwała przeszło trzy lata. Spodziewamy się również, że i w sprawie ordynacji wyborczej wypracowanym będzie jakiś kompromis. Nasza lewica musi zrozumieć, że zmiany ordynacji nie da się uniknąć, gdyż woła o nią cała politycznie myśląca część społeczeństwa. Brak tej reformy odbije się nie tylko na państwie, ale i na lewicy, gdyż niezdolność przyszłego Sejmu do pracy wywoła w kraju reakcję antyparlamentarną i antydemokratyczną.

Czy jednak i kiedy zbierze się sesja nadzwyczajna? Rząd będzie musiał ją zwołać, jeśli układy o pożyczkę amerykańską dojrzeją o tyle, że okaże się potrzebną ustawa pożyczkowa. Po ustawę taką może jednak rząd zgłosić się dopiero w maju, lub czerwcu, a tymczasem dla załatwienia obfitego materjału Sejm musi zebrać się już w końcu kwietnia na conajmniej dwumiesięczną sesję. Należy kwestję terminu wyjaśnić i ewentualnie zażądać od Prezydenta zwołania sesji przez zebranie odpowiedniej ilości podpisów poselskich. Zaczęta akcja powinna być prowadzona energicznie i nie ugrząść w piasku polskiej ślamazarności. Najbliższa sesja będzie bowiem wielkim i ostatecznym egzaminem tego Sejmu przed społeczeństwem.

Jan Matyasik.

Podkomisja konstytucyjna przygotowuje materjał na sesję sejmową.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek przed południem odbyła się konferencja polskich członków podkomisji konstytucyjnej: Głąbińskiego (ZLN.), Bryły (Ch. D.), Dubanowicza (Ch. N.), Kiernika (Piast), Czapińskiego (PPS.), Polakiewicza (Str. Chł.) i Bagińskiego (Wyzwolenie). Na konferencji uznano za potrzebne opracowanie projektów ustawodawczych uzupełniających konstytucję i polecono przygotować referat projektu ustawy prasowej p. Kiernikowi, ustawy o stowarzyszeniach p. Czapińskiemu, o nienaruszalności mieszkań obywatelskich posłowi Bryle, referat projektu ustawy o tajemnicy listowej posłowi Bagińskiemu i o stanie wyjątkowym posłowi Dubanowiczowi. Nadto uznano za potrzebne spowodować posła Śmiarowskiego, aby projekt ustawy o sądach przysięgłych, (który mu powierzono) wykończył i po otwarciu sesji przedstawił komisji.

Następnie uczestnicy konferencji omawiali zagadnienie zmiany ordynacji wyborczej. Dalsza konferencja odbędzie się w czwartek 31. b. m.

W obce ręce...

Warszawa. (Telef. wł.). W tych dniach doszła do skutku wielka transakcja finansowa. Dwa poważne przedsiębiorstwa polskie „Ostrowiec" i „Siła i Światło" przeszły w ręce obce. Konsorcjum belgijskie, reprezentujące kapitał międzynarodowy, wykupiło 75% akcyj. W dokonaniu transakcji pośredniczył inż. Pechnik.

OBJAZDY DELEGATÓW CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). W tych dniach opuszczają Warszawę delegaci cerkwi prawosławnej w Polsce, którzy udają się do Konstantynopola, Belgradu, Sofji i Aten, aby odwiedzić partjarchę ekumenicznego, partjarchę Jugosławji i metropolitów Bułgarji i Grecji. W Wiedniu spotkają się oni z metropolitą Dionizym który bawi na kuracji w Meranie.

STABILAZACJA WALUTY NIEAKTUALNA.

Warszawa. (AW). W dniu 9 kwietnia br. odbędzie się następne posiedzenie Rady Finansowej, które prawdopodobnie zajmie się znowu aktualną sprawą stabilizacji waluty. Większość Rady wypowie się obecnie przeciwko stabilizacji, doradzając przeczekanie jeszcze pewnego okresu na utrwalenie stosunków finansowych.

Przygotowania do nowego układu rządu ze Stolicą Apost.

Warszawa. (Tel. wł.) Jak się z autentycznego źródła dowiaduję, obecnie podjęte zostały prace przygotowawcze do układu rządu polskiego ze Stolicą Apostolską w przedmiocie wykonania art. 26 ust. 3 Konkordatu, który postanawia, że „sprawa dóbr, których Kościół został pozbawiony przez Rosję, Austrję i Prusy, a które obecnie znajdują się w posiadaniu Państwa Polskiego, zostanie załatwiona przez układ późniejszy". Układ ten, jak w Konkordacie przewidziano, wiąże się ściśle z kwestją uposażenia Kościoła w Polsce i dlatego treść jego wymaga bardzo szczegółowych i gruntownych wstępnych przygotowań. Do przygotowania materjału w zakresie stanu posiadania budynków pokościelnych przez Państwo Polskie Ojciec św. powołał do życia osobną Komisję, którą składają: Ks. Adolf Szelążek, biskup łucki, ks. Prałat dr. Karol Nikiel, kanonik kap. katedr. z Krakowa i ks. Prałat dr. Cz. Meissner, wikarjusz gen. archidiecezji poznańskiej z Poznania.

Śledztwo przeciw generałom ukończone.

POZOSTAJĄ ONI NADAL W WIĘZIENIU.

Warszawa. (Telef. wł.). We wszystkich trzech procesach, skierowanych przeciwko generałom: Rozwadowskiemu, Zagórskiemu i Żymirskiemu śledztwo zostało zakończone, a akta odeszły do prokuratorji dla wygotowania aktu oskarżenia. Wobec zakończenia śledztwa, w tej chwili nie zachodzi już potrzeba zatrzymywania więźniów w więzieniach, jednakże decyzja władz sądowych w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Arbitraż rządu wywołał falę oburzenia.

Warszawa. (Telef. wł.). Decyzja arbitrażowa rządu w sprawie zatargu w przemyśle włókienniczym w Łodzi wywołała niezadowolenie w kołach robotniczych, zwłaszcza wśród pracowników biurowych i majstrów. Związki klasowe zapowiedziały na środę zebranie delegatów, na którem będzie poddana dyskusji decyzja arbitrażowa rządu i sprawa ustosunkowania się do tej decyzji.

Chesterton przybywa z wizytą do Polski.

Warszawa. (Telef. wł.). Dn. 28 kwietnia przybywa do Warszawy na 6-tygodniowy pobyt w Polsce największy współczesny pisarz angielski Chesterton. W stolicy zabawi on tydzień i będzie podejmowany przez Penklub.

SĄ PRZYPUSZCZENIA, ŻE POŻYCZKA BĘDZIE.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę przybywają do Warszawy pp. Młynarski i Krzyżanowski. Najbardziej autorytatywne czynniki rządowe w rozmowach z przedstawicielami Sejmu wyraziły przypuszczenie, iż na nadzwyczajnej sesji Sejmu rząd wystąpi z projektem ustawy o zaciągnięciu pożyczki zagranicznej.

NIEFORTUNNY WYSTĘP RODZIMEGO GERMANOFILA.

Na zebraniu dyskusyjnem monarchistycznej grupy warszawsko-wileńskiej, na którem gospodarzył ks. Lubomirski, wywołała sensację i ogólne poruszenie mowa p. Wł. Studnickiego z Wilna, znanego germanofila, który zarzucił naszej polityce zagranicznej lekkomyślne wywołanie wojny celnej z Niemcami i ciągłe prowokowanie ich, jak np. przez znaną mowę p. Zaleskiego o nienaruszalności naszych granic, co zdaniem mówcy podważa nasz kredyt. P. Studnicki otrzymał z miejsca dosadną odprawę od p. A. Romera, który m. in. szczególnie ostro napiętnował napaść p. Studnickiego na gen. Sikorskiego.

WIĘZIEŃ RZUCA SIĘ NA SĘDZIEGO.

Do sędziego śledczego w sądzie okr. karnym we Lwowie, Bol. Czuchajewskiego, zgłosił się pozostający w więzieniu śledczem pod zarzutem kradzieży i włamań Stanisław Kielar, oświadczając, że ma mu coś do zakomunikowania. W czasie rozmowy rzucił się Kielar na sędziego ze scyzorykiem, lecz Czuchajewski obronił się przed atakiem. Wówczas więzień usiłował sam przebić się scyzorykiem, lecz zamach ten udaremniono.

Odczyt ks. Hortyńskiego

na rzecz odnowienia kościoła Marjackiego.

Dziś we środę o godz. 6 wiecz. wygłosi ks. prof. Hortyński odczyt w sali Twa Lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4), p. t. „Życie, jego początek i jego ewolucja".

O czem piszą inni?...

Sejm spełnił swój obowiązek.

O pięciomiesięcznej pracy Sejmu pisze „Polak-Katolik":

„Sejmowi należy się najwyższa pochwała za ukończenie prac budżetowych na termin, a właściwie przed terminem, bo zgodnie z konstytucją Sejm miał prawo liczyć przepisowe pięć miesięcy od chwili „otwarcia", a nie „zwołania", czyli o dwa tygodnie później".

Stronnictwa opozycyjne zajęły objektywne, ściśle państwowe stanowisko w wielu sprawach. Poparły rząd w sprawie wydania posłów antypaństwowych, sprzeciwiły się obalaniu min. Meysztowicza i Niezabytowskiego. nie pozwoliły naruszyć równowagi budżetowej. Ale są jednak zdaniem „Polaka-Katolika" pewne niedociągnięcia. Np. Sejm nie uznał wydatków „ministerstwa" poczt, ale nie uchylił dekretu o utworzeniu tego ministerstwa.

„I oto — pisze słusznie „Polak-Katolik" — jesteśmy świadkami komedyjki państwowej, obniżającej powagę naszego życia publicznego. Budżetu niema, a resort pozostaje. Min. Miedzińskiemu będzie wypłacana pensja z „oszczędności".

Bezwyznaniowcy polscy popierają komunizm.

Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich opanowane w ub. roku przez radykalne, sympatyzujące z ideą komunistyczną żywioły, odbyło w ub. niedzielę swój walny zjazd doroczny w Warszawie. Uczestników zjazdu witali między innymi dr Drobner imieniem niezależnych socjalistów, red. T. Wieniawa-Długoszewski i inni. Najciekawszem było niemieckie przemówienie p. Frantzla, sekretarza międzynarodówki wolnomyślicieli „proletarjackich" (wiemy, co to słowo oznacza!), który według „Kurjera Porannego" oświadczył, że stowarzyszenia wolnomyślicieli

„**powinny ogarniać w swej działalności wszystkie polityczne organizacje proletarjacko-robotnicze**, które nie sprzeciwiają się idei wolnomyślicielskiej. Wspólnem hasłem **jest walka z religją**, z Kościołem i klerykalizmem, prowadzona bezwzględnie, „nawet rewolucyjnie" (!?)".

Uchwalono też protest przeciwko „uciskowi" mniejszości narodowych, przeciwko rozwiązaniu „Hromady" i N. P. Ch., zażądano uwolnienia więźniów politycznych. Cóż więcej mogliby uchwalić komuniści?

A co rząd na to? Czy stłumi tę destrukcyjną propagandę? Obawiać się należy, że nie. Rządowa „Epoka" podaje sprawozdanie ze zjazdu bez żadnych komentarzy. Nie ma nic do zganienia, nic do skrytykowania.

Mała ofiarność żydów na cele palestyńskie.

„Nowy Dziennik" robi wymówki swym współwyznawcom, niezbyt hojnym na cele palestyńskie.

„Jak długo całe żydostwo b. Kongresówki — przeszło dwa miljony dusz — będzie dawało miesięcznie na Keren Hajesod 173 f. szt. (niecałe 7.500 zł), tak długo apele Żabotyńskiego przeciwko Rządowi mandatowemu i Egzekutywie sjonistycznej pozostaną w sam raz dobrą strawą dla gapiów zgromadzeniowych, którzy grosza nie ofiarują na fundusze palestyńskie".

Istotnie ofiarność żydowska jest mała. Czy nie byłoby dobrze fundusze obracane na wydawanie organu mniejszości „Natio", lub na agitację w obronie „prześladowanych" żydów w Polsce przeznaczyć na Keren Hajesod?

„Spontaniczna" galówka.

„Głos Prawdy" zamieszcza artykuł o „spontanicznych manifestacjach" imieninowych na cześć Piłsudskiego. Artykuł kończy się złośliwościami pod adresem tych, którzy uznają, że obchody na cześć premjera są nietaktem ze stanowiska państwowego i zachętą dla lizuństwa i denuncjacji.

„Niestety — kończy „Głos Prawdy" — są pomiędzy nimi figury urzędowe, które **nie powinny zapominać, kto dziś jest premjerem ich rządu, albowiem to zapomnienie przedewszystkiem na nich się skrupi**".

Ostatnie to zdanie ilustruje dobrze „spontaniczność" galówek z 19 marca!...

„Kurjer Poznański" donosi, że

„**na przedstawicielstwa zagraniczne w Warszawie wywarto nacisk polityczno-towarzyski, aby przyłączyły się do obchodu imienin Piłsudskiego.** Wskutek tego zastępca dziekana korpusu dyplomatycznego zwołał aż zebranie wszystkich posłów zagranicznych, na którem debatowano nad kwestją i większością głosów uchwalono nie dekorować flagami swoich poselstw. Z pod rygoru uchwały wyłamały się w praktyce tylko trzy poselstwa, a mianowicie: sowieckie, tureckie i niemieckie... Inne swoich flag nie wywiesiły".

Poskromić bandytyzm polityczny!

Brutalne metody obozu „sanacji moralnej". — Władze i stronnictwa wobec gwałtów.

Zbójecki napad na p. Władysława Zabawskiego, naczelnego redaktora katowickiej „Polonji" jest nowem ogniwem w coraz dłuższym, niestety, łańcuchu brutalnych gwałtów, dokonywanych w imię „sanacji moralnej". Czterech ludzi napadło ciemną nocą z tyłu na przechodzącego publicystę i poraniło go okutemi pałkami. Była to zemsta za odważne zwalczanie „sanacji moralnej" i jej metod nieetycznych, szkodliwych i niebezpiecznych, szczególnie na Śląsku. Tam, gdzie Polacy powinni łączyć się i solidarnie stawać przeciwko potężnemu wrogowi, właśnie tam, niestety, toczy się między stronnictwami polskiemi zaciekła walka, w której „sanatorzy" nie pogardzają żadnemi środkami. Na „Polonję" usiłowano w ub. roku wykonać zamach dynamitowy. Przed wyborami do rad gminnych rozbito przy pomocy pałek wiec bloku stronnictw polskich w Katowicach, a w ub. niedzielę pijana banda uniemożliwiła wiec pos. Korfantego w Chorzowie. Najsmutniejsze w tem wszystkiem jest to, że policjanci nie mają odwagi, lub nie chcą reagować z całą energją na te objawy zdziczenia. Wiedzą oni, że „Związek Powstańców", który najwięcej takich gwałtów ma na sumieniu, cieszy się — rzecz dziwna — opieką wojewody śląskiego. Wiedzą też o tem Niemcy, o każdym napadzie pisze też prasa niemiecka. Dlatego każdy taki akt gwałtu szkodzi nam w opinji zagranicy, a kompromituje władze polskie. Napewne też nie utrwali się w ten sposób przywiązania ludności śląskiej do Polski, ludności przyzwyczajonej do ładu, porządku, karności. Kto nie chce powiększenia sukcesów „Volksbundu" przy najbliższych wyborach, ten musi głośno wołać o usunięcie tych niezdrowych stosunków, o ścisłe przestrzeganie prawa i sprawiedliwości dla wszystkich: dla lewicy, dla obozu narodowego i dla Niemców.

Nie ustaną jednak napady na Śląsku, jeżeli całe społeczeństwo polskie nie zacznie z całą energją tępić wszystkich przejawów bandytyzmu w życiu publicznem, jeżeli nie przeciwstawi się anarchji pojęć, szerzonej przez prasę „odrodzenia moralnego". Prasa ta, niedość, że gloryfikuje zbrodniczy rokosz majowy, ale nierzadko sama zacheca i usprawiedliwia napaści. „Głos Prawdy" groził przecież pos. Zdziechowskiemu „przetrzepaniem skóry", a „Dziennik Lwowski" zsolidaryzował się z brutalną napaścią na redaktora „Słowa Polskiego" p. Kordysa.

Do walki z metodą gwałtu w życiu politycznem muszą stanąć **również władze**, które jednak nie stoją na wysokości zadania. Czy p. minister spraw wojskowych przypomniał **oficerom, że nie wolno im samowolnie szukać sprawiedliwości za urojone zniewagi** w „Dzienniku Wileńskim", „Głosie Narodu" lub „Słowie Polskiem"? Czy p. pułkownik Rożen — od 19 marca generał — uczynił wszystko, co można było uczynić w sprawie wykrycia sprawców zbójeckiej napaści na pos. Zdziechowskiego? Czy p. pułk. Jagrym-Maleszewski, komendant policji, przestrzegał przepisów prawa w zatargu z „Głosem Codziennym"? Nie! Komendant policji, mającej uniemożliwiać i karać za udział w pojedynkach, wyzwał dziennikarza na pojedynek!

Na obronę i usprawiedliwienie tych, którzy dopuszczają się aktów gwałtu wobec niewygodnych przeciwników politycznych mówi się często, że i druga strona, ci napadani, walczy metodami nieetycznemi. Mówi się np., że prasa opozycyjna „znieważa" osobę p. Piłsudskiego. Pomijając już niewłaściwość tego bałwochwalczego kultu jednostki i tej troski o wytworne formy walki z człowiekiem, który innych (np. b. min. Sikorskiego) nieraz obrzucał ordynarnemi wyzwiskami, zapytać się należy, dlaczego „sanatorzy" nie żądają w takich wypadkach wymierzenia sprawiedliwości przez sądy? Wiedzą, że prawo nie jest po ich stronie.

Skoro od sfer rządowych nie można oczekiwać należytej energji, bezstronności i konsekwencji w walce z gwałtami, to tem większo obowiązki ciężą na Sejmie. Usunięcie bandytyzmu z naszego życia politycznego leży w interesie zarówno lewicy, jak prawicy. Ci, co dziś pobłażliwie patrzą na gwałty dokonywane z okrzykiem: „niech żyje Piłsudski!", co w głębi serca może nawet cieszą się, że pobito kogoś z prawej strony, kogoś, kto jest „nie z naszej partji", ci powinni pamiętać, że metodę gwałtów mogą odczuć kiedyś na własnej skórze. Ludzie, którzy dziś napadają na publicystę, zwalczającego Związek Powstańców, mogą jutro napaść na dziennik lewicowy, wzywający do zmniejszenia budżetu armji. Już zresztą i w socjalistycznej „Gazecie Robotniczej" oficerowie chcieli sami sobie wymierzyć sprawiedliwość.

Trzeba więc stanowczo domagać się od rządu surowego karania gwałtów. Bandytyzm polityczny zagraża całemu społeczeństwu, zagraża podstawom bytu Państwa. Trzeba go za wszelką cenę poskromić!

S. S.

Budżet miasta Lwowa i dyskusja budżetowa.

Budżet Lwowa mniejszy niż Krakowa.

Lwów już uchwalił budżet miasta. Dyskusja w Komisji budżetowej trwała około 3 tygodnie, dyskusja na pełnej Radzie półtora tygodnia, chociaż na mocy porozumienia między klubami nie referowano osobno poszczególnych rubryk wydatków i przychodów. We czwartek 17 marca dyskusję na pełnej Radzie ukończono i budżet olbrzymią większością przeciw głosom socjalistycznym uchwalono, odsyłając zgłoszone rezolucje do Komisji budżetowej do rozpatrzenia i ponownego przedłożenia Radzie. Lwów załatwił się zatem z budżetem znacznie wcześniej niż Kraków; uchwalił budżet przed terminem.

Zanim pomówimy o tegorocznej dyskusji budżetowej, podamy naprzód kilka dat o cyfrach budżetu.

Budżet miasta Lwowa jest w cyfrach skromniejszy, niż Krakowa. Wynosi mianowicie **w wydatkach** zwyczajnych w okrągłych cyfrach 14.049.000 zł.; **w wydatkach** nadzwyczajnych 3.560.000, **razem 17.609.000 zł.; w dochodach** zwyczajnych 14.055.000 zł, w nadzwyczajnych 3.500.000 zł. — **razem 17.615.000**; zwyżka przychodu 5.684 zł.

Zakłady miejskie przemysłowe mają budżety osobne, idące niekiedy w duże miljony. I tak wydatki rzeźni są preliminowane na 773.280 zł., zakładu aprowizacyjnego 560.000 zł., kolei elektrycznej 7.484.880 zł., oświetlenia elektrycznego 6.654.550, zakładu gazowego 2.697.800 zł., wodociągowego 2.150.780 zł., pogrzebowego 263.400 zł., dobra miejskie 176.141 zł. i kilka mniejszych z małemi kwotami.

W budżecie miasta poszczególne rubryki wydatkowe przedstawiają się w ten sposób: **administracja ogólna** 3.460.950 zł. **(mniej o 440.000 niż w Krakowie)**, majątek komunalny 418.987 zł., spłata długów 1.286.438, (pewne długi są jednak jeszcze w sporze), drogi i place 3.178.942 zł., oświata 1.149.190 zł, **kultura i sztuka 745.130**, w czem na teatr preliminowano 505.000, choć w rzeczywistości deficyt teatralny wyniesie grubo więcej; zdrowie publiczne i plantacje miasta 1.529.478 zł., opieka społeczna 1.141.903 zł, bezpieczeństwo publiczne 896.318 zł.

Przebieg dyskusji budżetowej.

Przechodząc do dyskusji, zaznaczyć muszę, że była ona obszerną i dość gruntowną, a zachowana w formach życia parlamentarnego bardzo poprawnych. Przebijało z niej przekonanie, że jest to ostatnia dyskusja starej Rady, która przetrwała najcięższe chwile w historji miasta, i wskutek tego należy zrobić porachunek sumienia z gospodarki miasta, oraz dać wytyczne Radzie przyszłej.

Gdyby teraz spytać, jakie sprawy wysunięto w dyskusji na czoło, powiemy, że poza ogólnem rozpatrywaniem tego, co obecny zarząd miasta dokonał w epoce przełomowej, jaką przeżyliśmy, zajmowano się przeważnie **kwestją rozwoju miasta w przyszłości** jako miasta handlowego, jego kanałami i ulicami, które wymagają wielkich wkładów, budową nowych budynków szkolnych, kwestją mieszkaniową, a w szczególności rozmaitemi działami opieki społecznej. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że odbyła się też dyskusja w sprawie stosunków polsko-ruskich, czego się zazwyczaj na Ratuszu lwowskim unikało. Ze strony ruskiej przemawiało dwóch mowców (r. Gromnicki i socjalista Hankiewicz), ze strony polskiej ks. Szydelski i dr. Próchnicki, po części zaś także dr. Hersztal, z Klubu PPS. Radny Bogdanowicz z obozu piłsudczyków postawił formalny **wniosek na dopuszczenie języka ruskiego** w dyskusjach na pełnej Radzie, co dotychczas podług statutu miasta i regulaminu Rady m. było niedopuszczalnem. Ale i ten punkt omawiano spokojnie i rzeczowo.

Naogół można powiedzieć, że Rada miejska obecna zadanie swoje spełniła dość dobrze, odbudowała zniszczone w czasie wojny zakłady przemysłowe, uporządkowała administrację, nie obciążyła miasta długami, zwróciła uwagę, przynajmniej w ostatnich czasach, na budowę domów mieszkalnych i baraków, na kanały, plantacje, ulice i chodniki. Wiele w tych dziedzinach się już zrobiło, wiele pozostaje jeszcze do zrobienia, ale droga już jest wskazana.

Z mów wygłoszonych zasługują na podkreślenie przemówienie r. Szczyrka, prezesa Klubu P. P. S., który mówił objektywnie, tylko nie chciał zrozumieć obowiązku większości polskiej do strzeżenia interesów polskich w przyszłej Radzie w związku z pracą w podkomisji nad projektem nowego statutu miasta i nowej ordynacji wyborczej do Rady miasta; ale to już taka ideologja czy frazeologja socjalistyczna. P. Biernacki bardzo fachowo omawiał sprawę budowy dróg, kanałów i chodników. P. Aleksandrowiczówna pięknie mówiła o pracy w szkołach w kierunku utrzymania zdrowia dzieci i o opiece nad dziećmi w szkołach lwowskich. P. Próchnicki w wywodzie prawniczym wykazywał poprawność prezydjum miasta, które nie dopuszcza do przemawiania w języku ruskim. Dr. Poratyński mówił o sprawach opieki społecznej, o opiece nad sierotami, domu pracy i t. p. Zwrócił uwagę na fundowanie „wsi Kościuszkowskich". R. Maksymowicz wysunął szereg postulatów kół przemysłowych i rzemieślniczych.

W szczególności jednak podnieść należy obszerny referat budżetowy referenta generalnego radnego Höflingera, który dał wyczerpujący obraz całej gospodarki miejskiej. Rada wyraziła mu uznanie za pracę.

Krytyczne stanowisko radców Ch. D.

Z Klubu Ch. D. przemawiali radni Soupper, Dr. Danielski, ks. dr. Szydelski i senator Thullie. P. **Soupper** poddał krytyce gospodarkę miejską w przeróżnych jej działach i zakładach przemysłowych, uwagi zaś swoje szczegółowe poprzedził uwagami ogólnemi **o zmniejszeniu się polskości we Lwowie**, o wzroście procentowym ludności żydowskiej i ruskiej na niekorzyść **polskiej, która obecnie nie wynosi we Lwowie nawet 51%.**

Dr. Danielski w obszernym wywodzie przedstawił stosunki zdrowotne i hygjeniczne we Lwowie, pragnąc zapewnić miastu dobre warunki rozwoju w przyszłości.

Ks. Szydelski zajął się stosunkiem do ludności ruskiej, podnosząc w myśl haseł, idących z Watykanu, potrzebę zgody i porozumienia z Rusinami, stając równocześnie w obronie narodowego dorobku polskiego w tem mieście, polemizował ze Szczyrkiem z powodu jego stanowiska wobec projektu nowego statutu i nowej ordynacji wyborczej miasta, następnie omawiał spawę przytulisk Br. Alberta, przymusowego domu pracy, budowy nowych baraków dla bezdomnej ludności ubogiej, zwalczał socjalistyczne projekty założenia miejskiej mechanicznej piekarni i „umiastowienia" niektórych prywatnych zakładów dobroczynnych, ujął się za upośledzonymi pracownikami w miejskim Zakładzie czyszczenia miasta, którym odjęto nawet możność bywania w niedzielę na mszy św. i t. d.

Sen. **Thullie** oświadczył się również przeciw umiastowieniu prywatnych zakładów dobroczynnych i polemizował z wywodami dr. Bubera z Klubu P. P. S., który zajął się specjalnie sprawą mieszkaniową, ale cały ciężar budowy nowych mieszkań chciał zwalić na fundusze miejskie i na barki właścicieli realności. Sen. Thullie sądzi, że problem rozwiązać może przedewszystkiem inicjatywa prywatna i kapitał prywatny, który dla tych celów winien być tanim i długoterminowym.

Na wieczorze urządzonym przez radnych ku czci prezydenta Neumanna poseł Hipolit Śliwiński chwalił i podnosił gospodarkę miasta w porównaniu z gospodarką państwową rządu centralnego. Może był dla miasta za łaskawym. Ale to pewne, że gospodarka miasta za czasów obecnej Rady, urzędującej od r. 1913, nie była zła i wobec gospodarki państwowej może stać z podniesioną głową.

Chd.

—oOo—

W Polsce żyje 73.594 Litwinów.

Pokrzywdzenie mniejszości polskiej na Litwie.

W okazowym zeszycie „Spraw Narodowościowych", nowego czasopisma, poświęconego badaniu zagadnień narodowościowych, znajdujemy między innemi artykuł p. Edw. Maliszewskiego p. t. „Ludność litewska w Państwie Polskiem", zawierający statystykę tej niewielkiej mniejszości w Polsce.

Ogółem jest w Polsce według obliczeń p. Maliszewskiego 73.594 Litwinów. Mieszkają oni przeważnie w pogranicznych powiatach. W powiecie suwalskim jest na 90 tysięcy ludności 5.761 Litwinów. W mieście Suwałkach jest ich zaledwie... 21, w pow. augustowskim „aż" 11, ogółem w województwie białostockiem 6.872 (0.5 procent ogółu ludności).

W województwie nowogródzkiem jest Litwinów nieco więcej: 9.801 (1.2 proc.). Mieszkają oni w powiecie lidzkim, gdzie stanowią 5 proc. ludności. Większość mają zaledwie w jednej gminie.

W województwie wileńskiem według spisu z roku 1919 było 57.261 Litwinów, z tego niespełna 3 tysiące w Wilnie, blisko 10 tys. w powiecie wileńsko-trockim przeszło 5 tysięcy w powiecie brasławskim i około 40 tysięcy w powiecie święciańskim. W tym ostatnim osady litewskie łączą się z etnograficznem terytorjum litewskiem.

Z tych suchych cyfr, umiejętnie przez p. E. Maliszewskiego zestawionych, widać aż nazbyt jasno, jak śmieszne są pretensje litewskie do tych ziem. Mniejszość litewska w Polsce jest wprost znikomą; nie mogła uzyskać ani jednego przedstawiciela w Sejmie. Mimo to władze polskie utrzymują około 50 szkół publicznych.

Na Litwie natomiast szkół polskich, utrzymywanych przez rząd było w roku 1926 zaledwie 24. Jest to więc jaskrawe pokrzywdzenie mniejszości polskiej, która jest o wiele liczniejszą, niż litewska w Polsce. Wprawdzie urzędowa statystyka litewska liczy tylko 3.2 proc. Polaków, ale według rezultatów wyborczych jest ich około 200 tysięcy, czyli blisko 10%. W sejmie kowieńskim na ogólną liczbę osiemdziesięciu kilku posłów zasiada 4 Polaków.

Z Przemyśla.

Jak weszli socjaliści do Rady m.? — Wywieszanie czerwonego sztandaru. — Czerwony sztandar grozi. — Założenie Koła przyjaciół drużyny harcerskiej. — Dwa odczyty.

Wskutek zamętu powstałego po upadku Austrji w r. 1918, a w ślad za tem zamieszek ruskich — socjaliści dzięki niepotrzebnej wówczas ustępliwości — weszli iure caduco do Rady miejskiej w liczbie kilkunastu, a więc wprost w nieproporcjonalnej do swej siły. Społeczeństwo polskie nękane przez wojujący bolszewizm chcąc sobie skaptować socjalistów do walki z tym ostatnim, wpuściło ich do Rady miejskiej. Ówczesny prezes Org. Narodowej prof. Przyjemski, wielce zasłużony dla sprawy polskości i obrony miasta nigdy nie przypuszczał, a z nim całe społeczeństwo, że dla chwilowego spokoju wpuszczają wilki do owczarni. Socjaliści (w części żydzi lub ich adherenci) dostawszy się raz na stolce radnych, związali się odrazu z żydami i uzyskali większość, która zmajoryzowała polskich radnych i jak chciała rządziła. Rządy ich trwają już 9 lat, tj. do dziś dnia. Oznaką i pamiątką ich rządów jest rokroczne wywieszanie z okien Magistratu w dniu 1. maja czerwonej płachty i okolicznościowe przemówienia żydowskich prowodyrów i odśpiewanie „Czerwonego Sztandaru“.

Obecnie dzięki zatrzymaniu kurjalnego systemu widzą „towarzysze“, że się ich panowanie skończy, dlatego na łamach swego żydowskiego organu krzyczą i grożą, pisząc: „Wyciągniemy stare sztandary, które pamiętają strajk generalny z r. 1905 i rozpoczniemy walkę o równe prawo wyborcze, a zew tej walki pójdzie na całą Polskę i skupi miljony w obronie istniejących ustaw do Sejmu i do ciał samorządowych!“ Jest to przygrywka do niedalekich wyborów do Rady Miejskiej. Socjaliści więc już zawczasu szykują się do walki, licząc na poparcie żydów jako swych współwyznawców i protektorów. Ze strony polskiej jeszcze cicho. Walka o mandaty będzie zaciekła.

Dnia 27 bm. odbyło się w szkole handl. założycielskie zebranie Koła przyjaciół 3-ciej Przemyskiej Drużyny harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki, na którem po referacie kpt Dyszkiewicza założono Koło z prezesem dyr. Bieńkiem na czele.

W ostatnich dniach odbyły się staraniem zrzeszeń tut. młodzieży akademickiej dwa odczyty. Jeden prof. uniw. lwowskiego dr. Spławińskiego o pochodzeniu języka polskiego, drugi prof. dr. Konopczyńskiego z Krakowa o naszych wielkich ludziach. Odczyty nie cieszyły się wielką frekwencją, pomimo, iż były nader zajmujące i pouczające, bo młodzież ciągnie więcej kino, a starsi znękani i przygnębieni troskami.

Gezet.

Na ziemiach Rzplitej.

Cennik pensjonatów i hoteli w Zakopanem.

Reskryptem województwa krakowskiego zostały ustanowione następujące ceny w pensjonatach i hotelach w Zakopanem: W pensjonatach I kategorji do 13 zł, II kat. do 10 zł, III kat. do 8 zł dziennie za całodzienne utrzymanie, mieszkanie i światło — plus 90 gr. za opał zwykły, 1 zł 10 gr. za centralne ogrzewanie. W hotelach I kat. pokój pojedyńczy do 6 zł, podwój. do 9 zł, II kat. pojed. do 5 zł. podwój. do 8 zł; III kat. pojed. do 4 zł, podwój. do 5 zł dziennie. Opał podobnie jak w pensjonatach. Pozatem za obsługę dopłaca się do rachunku w pensjonatach 5%, w hotelach 10%. Województwo dąży do dalszego obniżenia cennika.

3-piętrowa kamienica zawaliła się we Lwowie.

Onegdaj, w poniedziałek — nad ranem runęła we Lwowie część trzypiętrowej kamienicy przy ul. Owocowej 12. Na szczęście z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Władze nakazały opróżnienie starej rudery, albowiem grozi ona doszczętnem zawaleniem się. Kamienica ta jest własnością żydowskiego Tow. pogrzebowego, które, jak widać, chce swych lokatorów jak najprędzej wyeksportować na cmentarz.

Koło Łodzi wyorał wieśniak trupa.

We wsi Witonja pow. łódzkiego wyorał w swojem polu wieśniak Kościeszczak zwłoki mężczyzny, które po przeprowadzeniu dochodzenia policyjnego okazały się zwłokami Leona Kędzierskiego, syna zamożnego wieśniaka. Kędzierski udał się przed miesiącem do Włocławka, gdzie podjął 10.000 zł, które mu zostawił w spadku jego ojciec chrzestny. Sekcja zwłok ustaliła, że Kędzierski zmarł wskutek uderzenia sztyletem w plecy, przyczem ostrze, przebiwszy serce, wyszło na wylot. Mord został dokonany w celach rabunkowych, albowiem przy zamordowanym nie znaleziono pieniędzy, ani złotego zegarka, który miał przy sobie.

Mordercy Masłowskich wykryci i ujęci.

Donosiliśmy już o dokonaniu potwornego mordu na rodzinie b. prezesa sądu okr. w Kownie, ś. p. Masłowskiego, w majątku jego Leśniczówka pod Wilnem, kiedy to nieznani sprawcy mordu poucinali siekierami głowy Masłowskiemu, jego żonie Jadwidze i córce Nadjeżdzji. Dzięki wyznaczeniu 1000 zł nagrody za wskazanie sprawców zbrodni zgłosiła się do policji wileńskiej niejaka Arnielewiczowa, zeznając, że w zbrodni tej brał udział także jej mąż. Aresztowany Arnielewicz wskazał, jako dalszych sprawców mordu, dzierżawcę folwarku Leśniczówka, Mackiewicza, wdowca, który nie otrzymawszy ręki Nadjeżdzji Masłowskiej, z zemsty przepłacił kilku parobczaków i wraz z nimi, oraz ze swymi synami i matką staruszką dokonał ohydnego mordu. Kilku sprawców mordu już aresztowano.

Szlakiem morderczych zbrodni.

W sprzeczce między synem gospodarza z Ostrowia Świeckiego (Pomorze) Helmutem a parobkiem Ferd. Goetzmannem, ten ostatni przebił na śmierć przeciwnika swego dłutem. Aresztowany.

W Szymborzu (Pomorze) został zamordowany w celach rabunkowych przez niewyśledzonego dotychczas mordercę Al. Piernik, handlarz i rolnik. Policja jest już na tropie mordercy.

We wsi Gorzeń pod Bydgoszczą zaginął w r. 1912 w tajemniczy sposób 80-letni starzec Fremd. Niedawno dopiero policja w Ślesinie stwierdziła, iż Fremda zamordował przed 14 laty sąsiad jego, Ryszard Stransberg z zemsty osobistej a zwłoki wrzucił do kanału. Aresztowany.

—ooo—

WIATR HALNY W ZAKOPANEM. Koniec marca, jak co roku, przyniósł w Zakopanem silny wiatr halny. Wiatr ten, który w górach już dni parę panował i ogołocił je częściowo ze śniegu, przyniósł w Zakopanem pierwszy wiosenny deszcz.

MURASZKO NA WOLNOŚCI. Zabójca Bagińskiego i Wieczorkiewicza, Józef Muraszko został wypuszczony z więzienia wileńskiego na mocy amnestji indywidualnej. Pozostawało mu jeszcze kilka miesięcy do dokończenia kary. Amnestja indywidualna obejmowała 28 przestępców, ułaskawionych przez Prezydenta Rzpltej.

„SANATORZY“ CIESZYŃSCY NIE DOPUŚCILI DO ODCZYTU GEN. LATINIKA. Dnia 6 marca br. miał gen. Latinik, obrońca Śląska Cieszyńskiego wygłosić odczyt pt. „Wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja Polski“. Cieszyński Związek Powstańców oświadczył, że do odczytu pod tym tytułem absolutnie nie dopuści, a w razie wygłoszenia napewno go rozbije. Wobec tak brutalnego i jaskrawego terroru zmuszony był gen. Latinik odczyt odwołać i wygłosił go, jak się dowiedzieliśmy, w zamkniętem kółku. Ten sam odczyt wygłosił przecież gen. Latinik w Dziedzicach, w Bielsku, a nawet w Skoczowie. Widać cieszyńscy „Powstańcy“ nie dorośli swą inteligencją do robociarzy z Dziedzic i Skoczowa.

KRAWCY WARSZAWSCY STRAJKUJĄ. W Warszawie rozpoczął się strajk krawców, którzy zażądali 20 proc. podwyżki płac, oraz wymawiania pracy tylko 2 razy do roku w porozumieniu z delegatami robotniczymi.

O PRZENIESIENIE DYREKCJI KOLEJOWEJ Z RADOMIA DO CHEŁMU. Min. komunikacji Romocki wyjechał do Chełmu celem zbadania terenu i zadecydowania sprawy przeniesienia tam dyrekcji kolejowej z Radomia. — W drodze powrotnej minister przeprowadzi inspekcję oddziału kolejowego w Lublinie.

ZNÓW PROCES KOLEJOWY W RADOMIU. Przed sądem okr. w Radomiu rozpoczął się proces przeciwko Michajłowskiemu i innym, oskarżonym o nadużycia w Dyrekcji Kolejowej Radomskiej.

Z całego świata.

Edison o rakiecie na księżyc.

Jak wiadomo, Ameryka przygotowuje olbrzymią rakietę, która ma być wraz z pasażerami wystrzeloną na księżyc. Zapytany o szanse tej imprezy Edison oświadczył, że nie wyklucza możliwości udania się takiej podróży, ale należy wpierw podobne eksperymenty wykonać na naszej ziemi, wypuszczając np. odpowiednią rakietę z Europy do Ameryki. Dopiero po zebraniu odpowiednich doświadczeń przy „ziemskich“ próbach, możnaby przygotować wielką ekspedycję na sąsiednie planety.

Uniwersytet katolicki w Pekinie.

Uwaga całego świata zwrócona jest obecnie na wypadki, rozgrywające się w Chinach. 400 miljonowy naród budzi się do nowego życia, które niewiadomo jeszcze w jakim kierunku się potoczy. Wspomnieć jednak należy, że na bieg tego życia wpływa i wpływać będzie także katolicyzm, którego najdzielniejszym ośrodkiem jest katolicki uniwersytet w Pekinie. Posiada on pięć fakultetów, z których na czoło wybija się wydział studjów chińskich. Poziom naukowy uniwersytetu jest bardzo wysoki dzięki istnieniu szkoły przygotowawczej do Uniwersytetu, zwanej Akademją Mac Manus'a, fundatora tej szkoły. Akademja ta ma swoją siedzibę w pałacu księcia Tao, wuja żyjącego jeszcze ekscesarza chińskiego, zajmuje obszar 40 z górą ha, posiada 350 lokali, a ponadto 650 pawilonów, ogólnej wartości pół miljona dolarów.

—ooo—

KASA CHORYCH DLA ZWIERZĄT POWSTAŁA W WIEDNIU. Wiedeńskie tow. opieki nad zwierzętami powołało do życia kasę chorych dla zwierząt. Za niewielką opłatą roczną mali faworyci domowi, jak również inwentarz będą w razie choroby otrzymywali porady lekarzy weterynarji, lekarstwa, szczepionki, a w cięższych wypadkach każde zwierzę może być umieszczone w szpitalu.

PRZENIESIENIE MUZEUM Z RAPPERSWYLU DO STOLICY. Muzeum w Rapperswylu, w Szwajcarji, przeniesione zostanie w listopadzie b. r. do Warszawy i pomieszczone w dzisiejszej podchorążówce w bibljotece centralnej wojskowej.

5 TYSIĘCY DOLARÓW KOSZTUJĄ PRZYPALONE WŁOSY. P. Anna Krucza z Milwaukee zaskarżyła fryzjera o odszkodowanie za spalone włosy w czasie upiększania jej główki. Sąd przyznał jej 5000 dolarów odszkodowania.

TAJEMNICZY MARYNARZ Z 2 MILJONAMI DOLARÓW. W szpitalu w Rydze leży chory marynarz nazwiskiem Jerzy Sandowski, u którego w kuferku znaleziono kasetkę stalową, zawierającą szmaragd, 3000 dolarów, naszyjnik z prawdziwych pereł długości półtora metra, platynową strzałę, wysadzaną brylantami, 4 broszki platynowe, wysadzane brylantami, co wszystko jubilerzy oceniają na 2 miljony dolarów. Policja ryska pilnuje Sandowskiego i nie chce mu wydać jego skarbów, póki nie zbada dokładnie jego przeszłości. Sandowski miał się podawać w N. Jorku za lorda John Riedera.

DE PINEDO W HAITI. Słynny lotnik włoski De Pinedo, który dokonuje przelotu nad Atlantykiem, Włochy—Ameryka, wylądował w Porg au Prince na wyspie Haiti, lecąc do Nowego Jorku z Brazylji.

PROFESOR UNIWERSYTETU TURYŃSKIEGO ARESZTOWANY ZA KRADZIEŻ I OSZUSTWO. Wielkie wrażenie w świecie naukowym Italji wywołało aresztowanie prof. dr. Filipa Speciale-Cirincione z uniwersytetu turyńskiego. Aresztowanie nastąpiło na podstawie sprawdzonego przez sędziego śledczego doniesienia prof. Quarelli, który oskarżył swego kolegę o nieudolność i brak biegłości w zawodzie lekarskim oraz o pospolite zbrodnie sprzeniewierzenia grosza publicznego, wymuszenie i oszustwo. Pierwsze zarzuty uzasadnił prof. Quarelli tem, że aresztowany zaniedbał izolacji dzieci chorych na egipskie zapalenie oczu od innych, przez co naraził je na zarażenie, zaś następne zarzuty powstały po rewizji książek kasowych kliniki, administrowanej przez prof. Speciale-Cirincione. (R.)

Z dziedziny przyrody i techniki.

PROBLEM AZOTOWY I SPALANIE POWIETRZA.

„Nowy Chorzów“ koło Tarnowa. — Potrzebujemy 100.000 wagonów rocznie związków azotowych. — Zapotrzebowanie ich w przemyśle i rolnictwie. — Wpływ nawozów azotowych na produkcję rolną. — Źródła związków azotu. — Zależność Polski od dowozu związków azotowych od zagraniey tj. od Chile i od Niemiec. — Otrzymywanie amonjaku przy suchej destylacji węgla. Spalanie powietrza w piecu elektrycznym. — Fabryki w Jaworznie i w Chorzowie. — Znaczenie budowy nowych fabryk azotowych.

Przed kilku dniami przyniosły dzienniki wiadomość, że w kolach rządowych zapadła ostateczna decyzja budowy fabryk związków azotowych t. zw. „nowego Chorzowa“, w Małopolsce zachodniej, w okolicach Tarnowa. Budowa obliczoną jest na cztery lata. Na razie czynione są przygotowania do budowy jednego kompleksu fabrycznego, który będzie produkował początkowo około 150 ton związków azotowych dziennie.

Wiadomość ta świadczy, że problem azotowy w Polsce znajduje zrozumienie i powoli posuwa się ku rozwiązaniu.

W kraju naszym potrzeba rocznie przeszło 100.000 wagonów produktów azotowych, które dadzą się sprowadzić do trzech zasadniczych typów związków, a mianowicie: kwasu azotowego i jego soli zwanych azotanami, amonjaku i jego soli amonowych i cyjanamidów. Połączenia te w nowoczesnej technice mają bardzo obszerne zastosowanie. Przedewszystkiem bezpośrednio ze sprawą azotową związane jest zagadnienie obrony państwa. Nie można sobie pomyśleć — zwłaszcza po doświadczeniach ostatniej wojny, — jakiejkolwiek obrony kraju, który u siebie nie potrafi wytworzyć związków azotowych, jak kwas azotowy i azotany, potrzebnych do produkcji materjałów wybuchowych, t. zn. prochu bezdymnego i czarnego, ekrazytu, melinitu, nitrogliceryny, dynamitu itd. Także całe gałęzie przemysłu farbiarskiego, fabrykacja sztucznego jedwabiu, kwasu siarkowego i innych oparte są na fabrykacji kwasu azotowego. Amonjak i sole amonowe niezbędne są znowu w przemyśle elektrotechnicznym, w farmaceutyce, w cynkowaniu, przy lutowaniu, przy wyrobie preparatów fotograficznych, do fabrykacji lodu sztucznego itd.

Najpoważniejsze jednak znaczenie posiadają związki azotowe jako sztuczne nawozy, bo decydują o wyżywieniu ludności kraju, o stopniu kultury rolnej, o eksporcie produktów rolnych, o przemyśle rolniczym jak np. o cukrownictwie, krochmalnictwie itp.

Dane bowiem statystyczne dużo pod tym względem mówią. I tak produkcja rolna, tuż przed wojną wynosiła na hektarze ziemi: W Wielkopolsce 19 cetnarów żyta, 24 q pszenicy, 187 q ziemniaków, 392 q buraków, w Kongresówce zaś 10 q żyta, 12 q pszenicy, 97 q ziemniaków, 182 q buraków, w Małopolsce 8 q żyta, 9 q pszenicy, 67 q ziemniaków, 157 q buraków. Tak znaczne różnice w produkcji rolnej znajdują swoje wytłumaczenie w tem, że Wielkopolska na hektar roli zużywała 52 kg nawozów azotowych, Kongresówka 5 kg, a Małopolska około 3 kg.

Z tego krótkiego zestawienia już widać, jak ważną rolę odgrywa fabrykacja związków azotowych w gospodarce społecznej.

Problem azotowy rozwiązały u siebie państwa zachodnie jak Francja, Anglja, Stany Zjednoczone, a przedewszystkiem Niemcy, dzięki należytemu pielęgnowaniu nauki chemji w szkołach i ogólnemu zrozumieniu jej znaczenia w zagadnieniach gospodarczych i obrony. Toteż mogły one już w drugim roku wojny się chlubić, że „niemiecka chemja, niemiecka kultura, pomysłowość i usilna praca powołały do życia nowe przemysły, które rolnictwo i wyrób materjałów wojennych uwolniły raz na zawsze od obcych wpływów i zależności“. — Trzy są główne źródła, skąd można czerpać surowce dla związków azotu, a mianowicie: naturalne, kopalne związki azotowe, azot zawarty w węglu względnie w torfie i azot zawarty w powietrzu.

Najpoważniejsze kopalnie związków czyli soli azotowych, znajdują się w południowo-amerykańskiej republice Chile. Złoża te na szerokich pokładach, w pustyni, zawierają warstwy grube do 4 m., w których występuje azotan sodu, zwany saletrą chilijską, obok znacznej ilości soli kuchennej i innych soli chlorowcowych. Odkryte w roku 1825, są aż po dzień dzisiejszy intenzywnie eksploatowane, przedewszystkiem dla celów rolniczych i wojennych, zwłaszcza od roku 1889, gdy państwa europejskie wprowadziły proch bezdymny, wymagający do fabrykacji tej właśnie saletry Dzięki tej sytuacji republika Chile uzyskała niejako monopol światowy na produkcję saletry i 60% swojego budżetu pokrywa z opłat wywozowych tego produktu. Produkcja w roku 1913 wynosiła tam 2 miljony 700.000 ton, ale już przed wojną znawcy zaczęli ostrzegać, że jeśli w tym stopniu będzie się rozwijała, to pokłady wkońcu się wyczerpią i że należy wcześniej oglądnąć się za innem źródłem związków azotowych. Polska w roku 1924 sprowadziła saletry z Chile przeszło 46.000 ton, a w roku 1925 — 56.773 ton, — z Niemiec zaś kwasu azotowego w tych samych latach 3206 ton i 1919 ton, — przeważnie dla celów rolnictwa.

Nie możemy jednak pod tym względem uzależniać się od zagranicy, ponieważ w chwili kryzysu gospodarczego i walutowego dowóz większej ilości saletry i kwasu z zagranicy może wpływać ujemnie na stan waluty, zaś w razie jakiegokolwiek zatargu zbrojnego jesteśmy odrazu odcięci od zagranicznego dostawcy. — Dlatego trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na surowce inne, nam bezpośredniej dostępne, do których należy węgiel, względnie torf i powietrze.

Podczas suchej destylacji węgla (ogrzewania węgla bez dostępu powietrze) wytwarzają się gazy jak np. gaz świetlny, płyny jak smoła pogazowa, a pozostaje koks. Azot, którego węgiel zawiera 1—2 procent występuje w postaci amonjaku. Ze 100 kg węgla otrzymuje się około 0.3 kg amonjaku, a więc około $1/_{10}$ część azotu wydziela się z węgla jako amonjak; który złączony z kwasem siarkowym, daje siarczan amonu, drugi po saletrze chilijskiej, sztuczny nawóz, szeroko w rolnictwie stosowany. Niestety widzimy, że wydajność azotu i jego związków z węgla nie jest zbyt wielka. Zatem ani saletra chilijska, ani proces suchej destylacji nie zaspakajają naszych potrzeb i nieuzupełniają niedoboru związków azotowych, potrzebnych przedewszystkiem glebie, a także i przemysłowi. Dlatego należało wykorzystać ten niewyczerpany zapas azotu, jaki znajduje się w powietrzu, związać go i przeprowadzić w związki chemiczne niezbędne dla rolnictwa i przemysłu.

Rozwiązanie tego problemu, — w czem ogromne zasługi położył także jeden z najznakomitszych chemików polskich, profesor politechniki we Lwowie, a obecny Prezydent Rzeczypospolitej, Ignacy Mościcki, — polega na złączeniu azotu z tlenem powietrza, czyli spaleniem go. Większość ciał z łatwością ulega działaniu tlenu, przechodząc łatwo podczas palenia się na t. zw. tlenki. Azot jednak nie pali się w taki sposób i nie tworzy tak łatwo tlenków. Ma to ogromną doniosłość w przyrodzie. Bo gdyby azot palił się łatwo, wnetby nasza atmosfera zmieniła się i nie byłoby możliwem żadne w niej życie.

W celu spalenia azotu przepuszcza się powietrze przez odpowiednio zbudowany piec elektryczny. Piec taki składa się z dwu elektrod miedzianych, chłodzonych wewnątrz wodą, żeby się nie stopiły. Pierwsza elektroda ma kształt stożka ściętego, a druga postać cylindra o średnicy 60 cm, przykrytego grubą płytą miedzianą, opatrzoną otworem. W otwór ten wschodzi stożek elektrody pierwszej, tak, że powstaje między oboma elektrodami szczelina pierścieniowa, szeroka do 2 mm., którą można śrubami zwężać lub rozszerzać. Powietrze wtłaczane dwuchawami przeciska się przez tę szczelinę. Elektroda pierwsza jest połączona z prądem elektrycznym o wysokiem napięciu, zaś druga jest połączona z ziemią. Otoczone to wszystko jest zwojami drutu aluminjowego, przez który płynie stale prąd elektryczny. — W szczelinie pierścieniowej wytwarza się płomień elektryczny, który się we wnętrzu pieca rozszerza na ognistą tarczę. Przez ten płomień o temperaturze 3.000° C. przepływa powietrze, przyczem azot ulega spaleniu i tworzą się pożądane tlenki azotu. Tlenki te jednak w tak wysokiej temperaturze łatwo z powrotem rozkładają się na tlen i azot. Aby temu zapobiec chłodzi się je odpowiednio wodą najppierw do 1.000° C., przyczem już nie ulegają rozkładowi. a następnie do 200° C i męsza się je z resztą tlenu zawartego w powietrzu, a nie zużytego. Nakoniec tlneki wprowadza się do aparatów zwanych wieżami absorpcyjnemi, gdzie zostają pochłonięte przez wodę i dają pożądany kwas azotowy. Kwas ten odstępuje się innym fabrykom do dalszego przerobu i wytwarzania produktów technicznych, przeważnie jednak na miejscu męsza się go z sodą i trzymuje saletrę sodową czyli chilijską. Pierwszą taką fabrykę zbudowano w Polsce w roku 1920 w Jaworznie koło Krakowa, pod nazwą: „Azot“.

Wreszcie wspomnieć należy o sposobie cyjanamidowym, który stosuje Państwowa Fabryka Związków Azotowych w Chorzowie na Górnym Śląsku. Zbudowali ją Niemcy w czasie wojny. Produkcja fabryki jest tak znaczna, że mogłaby pokryć połowę zapotrzebowania naszego rolnictwa. Wspomniany sposób polega na działaniu azotu na karbid (powszechnie znany materjał do otrzymywania światła acetylenowego) przyczem w odpowiednich wrunkach temperatury od 700—1000° C., wytwarza się nowy związek zwany cyjanamidem wapnia. Dla fabrykacji karbidu i związania z nim azotu potrzeba jako surowców wapna palonego. koksu i azotu, który to azot czerpie się z ciekłego powietrza. Tak otrzymany produkt zwie się azotniakiem i służy jako cenny nawóz, który w postaci proszku szarego, wsiany w glebę, działa dłużej aniżeli inne nawozy azotowe.

Fabrykę tę z rąk niemieckich odebrał w 1922 roku prof. Mościcki w imieniu Rządu polskiego. Niemcy z żalu za tak cenną placówką przemysłową, która pomagała im do przetrwania wojny, na znak protestu odwołali swoich inżynierów i kierowników ruchu, zdekompletowali maszyny, a rysunki urządzeń fabrycznych zniszczyli — spodziewając się, że Polacy nie potrafią fabryki tej poprowadzić. Dzięki energji prof. Mościckiego, który objął kierownictwo, fabryka nie tylko nie stanęła, ale wkrótce poczęła się rozwijać, produkując poza azotniakiem sole amonowe i saletrę chilijską. W pierwszych pięciu miesiącach 1925 roku wyprodukowała już 27.560 ton samego azotniaku.

Jak widzimy zatem, posiadamy dwie poważniejsze fabryki, które mogą w pewnej części zaspokajać nasz „głód azotowy“. Pierwsza koło Jaworzna (która na razie z różnych powodów nie produkuje kwasu azot. i saletry) i druga w Chorzowie, która chociaż produkuje w znacznej ilości, jednak z powodu bliskiego sąsiedztwa granicy, nie mogłaby odpowiedzieć swoim zadaniom.

To też słuszną jest rzeczą, że budowa nowych, tak koniecznych i ważnych objektów przemysłowych, projektowaną jest w głębi kraju, gdzie i dogodne położenie i warunki naturalne rozwojowi tych fabryk sprzyjać będą.

Emilijan Ostachowski.

——ooo——

Sport.

WSZYSTKIE MISTRZOSTWA NARCIARSKIE W AUSTRJI ZDOBYWAJĄ POLACY.

W niedzielę dnia 27 bm. o godz. 10 rano odbył się bieg pań na 8 km. W biegu tym wzięło udział 13 zawodniczek. Pierwsze miejsce zajęła **Polka Loteczkowa Janina**, dołączając tem do mistrzostwa Polski, Francji i Tatr południowych **mistrzostwo Austrji**; trasę przebyła w czasie 38 m. 31 s. Drugie miejsce zajęła Ekstein (Austrja) w czasie o 4 minuty gorszym od Loteczkowej. Trzecie Stiller Elly (Austrja) 42 m. 36 s. Dalsze dwa miejsca zajęły: Pick (Austrja) i Weil (Austrja). Żywiołowe oklaski przywitały p. Loteczkową, która mając wylosowany 8 numer porządkowy przyszła pierwsza do mety.

O godz. 12 odbył się konkurs skoków na małej prowizorycznej skoczni Raxalpe. Fatalny, oblodzony najazd. Wiał silny, mroźny wicher. Warunki atmosferyczne niesprzyjające. Wynik konkursu jest następujący: Mietelski Władysław (Polska) nota 16.77 — długość skoków 22.5 i 25; Schisser (Austrja) — 15.479 — skoki: 20.5 i 23; Czech (Polska) — 14.33 — skoki: 33.5 i 32 (ostatni z upadkiem); Ungler (Austrja) — 14.269 — skoki: 18.5 i 21; Rattay — 13.702 — skoki: 20.5. **Mistrzostwo Austrji w skoku zdobywa Mietelski Władysław.** Porządek w poszczególnych klasach jest pozatem następujący: I kl. Rattay, Lankosz, Balau; II kl. — Schisser, Czech, Palfy. Z kombinacji biegu i skoków **pierwsze miejsce zajął Czech Br.**, drugie Rattay; dalsze: Schisser, Lankosz, Palfy. Największą ilość nagród (w tem 4 puhary) wywieźli Polacy: Mietelski 2 puhary i plakietę w marmurze, Czech — puhar, srebrną papierośnicę i plakietę w marmurze, Loteczkowa puhar i plakietę w marmurze, Lankosz 3 nagrody, Bujak jedną. Nagrodę za najpiękniejszy skok uzyskał Mietelski. Podczas konkursu skoków zdarzył się nieszczęśliwy wypadek Rattayowi, który upadając, złamał obojczyk.

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Bliższe szczegóły z zawodów narciarskich o mistrzostwo Austrji. W sobotę dn. 26 b. m. startowało w Raxalpe do biegu 15 klm. około 30 zawodników. Trasę wytyczono na wysokości od 1720 do 1950 mtr. nad poziomem morza. Warunki śnieżne były zmienne: miejscami doskonałe, to znów marne.

Wielki turniej szachowy w Łodzi o mistrzostwo Polski na r. 1927 rozpocznie się w dniu 20 kwietnia br. Przewidywany jest udział najwybitniejszych szachistów polskich z zeszłorocznym mistrzem Polski — Przepiórka i wybitnymi mistrzami międzynarodowymi Rubinsteinem i Tartakowerem na czele. Pozatem w turnieju wezmą prawdopodobnie udział: Łowicki, Dr. Kohn, Frydman, Kremer, Mokarczyk z Warszawy, Dr. Kopa z Poznania, Chwojnik z Krakowa, Rogodziński i Kolski z Łodzi, Friedmann ze Lwowa i inni, ogółem 14 do 16 graczy. Równocześnie rozegrany zostanie turniej dla graczy pierwszej klasy o tytuł mistrza krajowego, dający prawo uczestniczenia w przyszłości w turnieju o mistrzostwo Polski. Zgłoszenia do tego ostatniego przyjmuje do dnia 1 kwietnia br. Łódzkie Tow. Zwolenników Gry Szachowej: Łódź, ul. Moniuszki Nr. 1.

Mecz lekkoatletyczny Polska -Włochy odbędzie się w Rzymie w kwietniu br. Zarząd PZLA zaakceptował propozycję włoskiej federacji lekkoatletycznej w sprawie rozegrania meczu międzynarodowego w dniu 21 kwietnia br. w Rzymie z okazji uroczystości związanych z rocznicą założenia Rzymu. Federacja włoska proponuje następujący program: biegi 100, 200,, 800, 1500 i 5000 mtr., biegi 110 i 400 przez płotki, sztafety 4×100 i 4×400 mtr., skoki wdal, wzwyż i o tyczce, rzuty kulą, dyskiem i oszczepem. Zarząd PZLA zwrócił się do wszystkich klubów o przeprowadzenie wczesnych treningów, gdyż prawdopodobnie w dniu 10 kwietnia zostaną zorganizowane w Warszawie zawody eliminacyjne.

Zarząd PZLA zwrócił się do austrjackiego Zw. Lekkoatletycznego z propozycją rozegrania meczu międzypaństwowego Austrja—Polska w dn. 24 kwietnia w Wiedniu (w drodze powrotnej z Rzymu).

Co słychać w Krakowie?

Prezydjum miasta gra na zwłokę...

Budżet doręczony członkom Rady miejskiej na 48 godzin przed sesją budżetową! — Naruszenie art 60 statutu gminnego. — Dlaczego nie wyznaczono generalnego referenta budżetu?

Zamieszczona przez nas wczoraj uchwała klubu radzieckiego Chrześc. Demokracji jest — nie pierwszem zresztą — napiętnowaniem **lekceważenia, z jakiem prezydjum m. Krakowa traktuje tak zasadniczą rzecz, jak zagadnienie budżetowe.**

Tym razem lekceważenie to jest tem więcej rażące, że — jak zresztą stwierdza prezydjum m. na wstępie druku budżetowego — **„układ obecnego budżetu odbiega zasadniczo od stosowanego dotychczas.** Zmiany te są wynikiem zastosowania się do rozporządzenia ministra spr. wewnętrznych. Zasadniczą cechą dotychczas stosowanego sposobu budżetowania było grupowanie wydatków i dochodów według poszczególnych działów gospodarki miejskiej. Rozporządzenie ministerjalne każe opierać konstrukcję budżetu **na całkiem innych zasadach“.**

Jeżeli tedy zachodzą tak znaczne zmiany w układzie budżetu, a dodajmy na niekorzyść, bo budżet w nowej formie jest mniej przejrzysty, co do czego panuje jednomyślna opinja — **tembardziej należało oczekiwać, że zarząd miasta postara się, by na czas przedłożyć preliminarz tak do przeglądu dla ludności miasta** (art. 60 statutu), **jak i członkom rady miejskiej dla zaznajomienia się dokładnego z jego treścią.**

To się nie stało. Budżetu nie wyłożono w magistracie dla wglądu i nie dopełniono wymogom statutu. Członkom rady m. rozesłano druki **niemal na kilkadziesiąt godzin przed rozpoczęciem sesji budżetowej.** Można wyobrazić sobie jak taka dyskusja budżetowa Rady wyglądać będzie, gdy radcy m. nie mieli czasu nawet przekartkować należycie 200-stronicowego tomu!

Jest w tem zwlekaniu do ostatniej chwili, pewna metoda, pewien system. Idzie o to, by ani ludność miasta, ani członkowie rady miejskiej **nie mieli możności dokładniej zapoznać się z pewnemi cyframi,** których znajomość, mogłaby być dla prezydjum i popierającej je większości — czasem **niewygodna.** To trzeba stwierdzić jeżeli się uwzględni, że te same praktyki miały miejsce, gdy niedawno na świstku papieru nie większym od „kartki na mięso“ **przedłożono Radzie m. preliminarz na I. kwartał br.,** zamykający się „bagatelną“ cyfrą blisko **pięciu miljonów złotych!** Charakterystycznym szczegółem dla obecnej większości jest i ten fakt, **że komisja budżetowa nie wybrała tym razem** — jak to było praktykowanem dawniej — generalnego sprawozdawcy budżetu na Radę miejską, która w tym roku zadowolić się musi chyba tylko tem, co powiedzą członkowie prezydjum miasta, dbający przedewszystkiem — jak wiadomo — o własne stanowisko i własne interesy. Przez usunięcie referenta generalnego, prezydjum m. także pozbyło się części kontroli co do całego szeregu szczegółów budżetu. Referent generalny bowiem musiałby otrzymać do wglądu wszystkie szczegóły i załączniki dotyczące poszczególnych pozycji. A tego właśnie chciało prezydjum uniknąć i dlatego nie dopuściło do wyboru generalnego sprawozdawcy budżetu.

1500 zł. miesięcznej pensji

pobierają członkowie Prezydjum m. Krakowa.

W budżecie wydatków i dochodów gminy m. Krakowa na rok 1927/8 figuruje poważna pozycja w wydatkach osobowych Prezydjum miasta. Płaca prezydenta i czterech wiceprezydentów wynosi 88.678 zł. rocznie, czyli że na jednego członka zarządu miasta wypada miesięcznie blisko 1500 zł. Są to niesłychanie wygórowane pobory prezydjalne, daleko wyższe od płac wojewodów i ministrów, co stoi w rażącej sprzeczności z ogólnem zubożeniem ludności miasta, naciskanej ponadto śrubą fiskalizmu magistrackiego.

Wybory gminne w Prądniku Czerwonym.

KLĘSKA P. P. S. PRZY WYBORACH.

W niedzielę, dn. 27 marca rozpoczęły się wybory do rady gminnej **w Prądniku Czerwonym pod Krakowem.** Głosowali wyborcy z IV. Koła. Zostały wystawione **dwie listy,** a mianowicie lista P. P. S. i lista obywatelska. **Ch. D. w IV. Kole nie zgłosiła własnej listy, by nie rozbijać głosów,** lecz zawarła kompromis, który w wyniku dał jej zupełne zwycięstwo. — Prądnik Czerwony uważali socjaliści za **swoją domenę i z góry przesądzili wynik wyborów z IV. Koła.** Okazało się jednak, iż **wpływy P. P. S. w gminach podmiejskich gwałtownie się kurczą** (Borek Fałęcki). **Lista P. P. S. padła i socjaliści nie przeprowadzili ani jednego kandydata** mimo, iż **wysunęli na czoło listy swoich głowaczy w rodzaju osławionego prowodyra z elektrowni miejskiej Trębacza, Rumianowskiego, Kuczarę i innych.** Zostali wybrani z IV. Koła na radnych: Piotr **Dukat,** Błażej **Kościołek,** Jan Kopta, Józef Goleń, Antoni **Klocek,** Jan **Rajtar,** jako zastępcy: Adam **Figura,** Franciszek **Stelmachowski,** Józef **Szymoniak.** W poniedziałek odbyły się wybory z III. Koła, a wczoraj z drugiego i pierwszego. Wynik wyborów podamy w numerze jutrzejszym.

Na wystawę pamiątek po gen. Bemie

nadesłali między innemi: **p. Józef Ekielski** z Zagórza cykl pamiątek rodzinnych po przodkach, towarzyszach broni generała, w tem portrety i papiery; p. **Cosban Bem** z Grodźca, major rez. potomek generała w linji męskiej, szereg portretów generała i jego rodziny, oraz przedmioty pamiątkowe, np. szablę honorową, ofiarowaną generałowi przez miasto Kolszvar; **p. Tarnawiecki** z Krakowa nadesłał dwa wielkie obrazy Jana Styki, przedstawiające gen. Bema oraz jego adjutanta poetę narodowego Węgier Petoefiego, nadto tegoż artysty obraz przedstawiający huzara węgierskiego z czasów Bema.

Pozatem Muzeum pamiątek po gen. Bemie w Warszawie zgłosiło na wystawę 18 eksponatów.

Przeciw szpitalnictwu kasowemu.

Stanowisko Związku Lekarzy.

Zarząd Krakowskiego Okręgu Związku Lekarzy Państwa Polskiego nadsyła nam w związku z naszą onegdajszą notatką pt. „O ile Związek Lekarzy miał słuszność,“ następujące wyjaśnienie:

„Zarząd Związku Lekarzy Państwa Polskiego zastrzega się najkategoryczniej przeciwko enuncjacji kół kasowych, jakoby występował przeciw rozbudowie szpitali. **Związek Lekarzy popierał zawsze i obecnie występuje jak najenergiczniej za pomnożeniem ilości łóżek i rozbudową oddziałów szpitalnych i uniwersyteckich, a sprzeciwia się tylko tworzeniu osobnego szpitalnictwa Kas chorych** w miastach uniwersyteckich, a szczególnie w Krakowie, coby ograniczyło w jeszcze większej mierze wolny wybór leczenia przez ubezpieczonych w Kasach Chorych i ograniczyłoby i tak już szczupły kontyngent chorych klinicznych, nie dając w zamian żadnej pewności, iż takie szpitalnictwo spełni istotnie swe zadania wobec chorych“.

Normowanie ruchu kołowego.

Jak już donosiliśmy, organa magistratu krakowskiego w porozumieniu z Dyrekcją policji wydały nowe zarządzenia normujące ruch kołowy i pieszy na ulicach śródmieścia. Na razie wprowadzono **ruch na ul. Florjańskiej wyłacznie w kierunku od ul. Basztowej do Rynku głównego, na ul. Sławkowskiej** od Rynku głównego do ul. Basztowej, **na ul. Szewskiej** od Rynku głównego do ul. Dunajewskiego, względnie Podwale. Nadto zabroniono przejazdu przez ulicę Sienną między Rynkiem głównym a Małym Rynkiem, przez ul. Pijarską między ul. św. Jana a ul. Szpitalną, przez pl. Marjacki między kościołem Marjackim a kościołem św. Barbary. Zakaz wjazdu na ul. Florjańską od strony Rynku głównego, na ul. Sławkowską od ul. Basztowej i na ul. Szewską od ul. Dunajewskiego, względnie Podwale, kierunek jazdy na tych ulicach oraz zakaz przejazdu przez ul. Sienną, jak i pl. Marjacki zostanie oznaczony odpowiednimi napisami i sygnałami.

Przepisy te odnoszą się do wszelkiego rodzaju pojazdów tak osobowych, jak i ciężarowych, mechanicznych, jak i zaprzężonych, wózków ręcznych, z wyjątkiem tramwaju. Przekraczający przepisy rozporządzenia będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Powodem, który skłonił Magistrat i Dyrekcję Policji do wydania tego rozporządzenia jest wzmagający **się ruch kołowy, zwłaszcza automobilowy,** który na wąskich ulicach śródmieścia zagraża poważnie bezpieczeństwu życia, czego dowodem liczne wypadki, jakie miały miejsce ostatnimi czasy.

——oOo——

Kraków, 30 marca.

Środa 30: śa. Jana Kl.
Czwartek 31: św. Balbiny.
Czwartek 31: Wsch. słońca o godz. 5.21, zach. o 18.08.

NA STR. 8-MEJ DZIENNIKA zamieszczamy artykuł Janusza Stępowskiego w sprawie ostatnich, niefortunnych wystąpień prof. Sinki w literackim Krakowie. Artykuł nosi tytuł: „S. O. S.“, co należy tłumaczyć: Sinko ośmiesza Sinkę.

OBRADY NAD BUDŻETEM GMINY M. KRAKOWA na rok 1927 będą się toczyć na posiedzeniach Rady m. Krakowa w dniach 31. marca oraz 1, 2, 4 i 5 kwietnia, w każdym dniu o godz. 5 popoł. w sali konferencyjnej Magistratu na I. p.

WALNE ZGROMADZENIE ZW. ZRZESZEŃ PRACOWN. PUBL. WOJEW. KRAK. odbędzie się dnia 30 marca br. o godz. 5-tej, a w razie braku przepisanego kompletu o g. 6 popołudniu w sali Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego.

Porządek dzienny: 1) Zagajenie, 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Wniosek Komisji rewizyjnej, 5) Wybór prezesa i trzech wiceprezesów, 6) Wybór komisji rewizyjnej i sądu polubownego, 7) Zatwierdzenie członków Zarządu i ich zastępców, 8) Wnioski i interpelacje.

KOLONJA RABCZAŃSKA. Badanie dzieci do lecznicy krakowskiej w Rabce odbywać się będzie w Szpitalu św. Ludwika ul. Strzelecka 2. od dnia 1. do 14. kwietnia w godzinach od 9—12. Warunki przyjęcia: 1) przynależność do Krakowa, 2) wiek dziecka od 7—12 lat, 3) Szczepienie ochronne przeciwko szkarlatynie o ile dziecko tej choroby nie przechodziło. Szczepienie dzieci przyjętych przeprowadzi się w Szpitalu św. Ludwika, 4) Opłata za sezon 40-dniowy wynosi 110 zł. Zniżek udziela się wyjątkowo.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35—40 gr, niezbieranego 45—50 gr, śmietanki słodkiej 65 do 75 gr, śmietany kwaśnej 1.80—2 zł, 1 kg masła zwycz. 6.80—7 zł, deserowego 7.80—8 zł, sera krowiego 1.50—1.60 zł, jaja za kopę 7.20 do 7.50 zł, za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 5—8 zł, kaczka żywa 6—8 zł, gęś żywa tuczna 14 do 18 zł, chuda 8—12 zł, indyk 20—28 zł, indyczka 15—20 zł. Jarzyny: 1 kg ziemniaków 18 gr, buraków 18—20 gr, marchwi 24—30 gr, selerów 35—45 gr, pietruszki 70—80 gr, cebuli sprowadzanej 60—65 gr, krajowej 80—90 gr, czosnku 1.80—2 zł, karpieli 15—20 gr, szpinaku 70—80 gr, włoszczyzny 45—50 gr, brukselki 2 zł, kalafjor 1.70—3.55 zł. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe znaczny, ceny niezmienione.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Paweł Tryszak z Klostarowic, pow. Sanok, zgłosił, że dnia 28 bm. zaczepiło go dwóch nieznanych mu osobników w ul. Szpitalnej, oferując mu na sprzedaż materję na ubranie, za którą zapłacił im 20 dolarów. Później przekonał się, że materja ta jest warta zaledwie 20 zł. — P. Marjan Borowiczka, zam. przy pl. Marjackim 5, zawiadomił policję, że dnia 28 bm. wydalił się z domu jego wychowanek Józef Jakubiec (l. 12), uczeń 5 kl. szkoły powszechnej i dotychczas do domu nie powrócił. — Aresztowano Ludwika Florczyka (l. 18) pod zarzutem 9-ciu kradzieży strychowych, mieszkaniowych i sklepowych. — W nocy z 28 na 29 bm. włamano się do sklepu Anieli Jagielskiej w Wieliczce.

UMARŁ NA ULICY. Dnia 28 bm. o godz. 20 zmarł nagle na ul. Barskiej Bolesław Tobola (l. 23), zam. przy ul. Wilga 8. Lekarz obwodowy skonstatował śmierć wskutek udaru serca i polecił odstawić zwłoki do Zakładu medycyny sądowej. — Tegoż dnia zasłabł nagle w Rynku podgórskim Józef Balon (l. 23), zam. w Sidzinie, pow. Kraków. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Już w XIX. stuleciu odkryto wybitne właściwości czerwonego wina „Hygea Perle“ dla niedokrwistych, współczesne powagi lekarskie polecają je w wypadkach anemji, biegunki i zaburzeń żołądkowych.

——oOo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39). Środa 30 bm. Wieczór najnowszej poezji (recytują: W. Tarnawska — Tad. Fruziński — Stanisław Stelczyk — Alfred Woycicki); piątek 31 bm Dr. Stanisław Colonna Walewski: Człowiek współczesny w walce z materjalizmem. Początek o godz. 7 wiecz.

WIECZÓR NAJNOWSZEJ POEZJI. Braun J., Gałuszka, Gorecki, Iłłakowiczówna, Iwaszkiewicz, Jastrun, Kurek, Lechoń, Pawlikowska, Słonimski, Stępowski, Tuwim, Wierzyński, Zechenter W., Zegadłowicz. Utwory wymienionych poetów recytować będą w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek 39) we środę 30 bm. o godz. 7 wiecz.: pp. Tarnawska Wanda, Fruziński Tadeusz, Stelczyk Stanisław i Woycicki Alfred. Wstęp 1 zł, akademicki 50 gr.

W KLUBIE PRAWNIKÓW i Kole artystyczno-literackiem pl. Szczepański 2, we czwartek 31 bm. interesujący odczyt p. Jana Sztaudyngera na temat „Najnowsza Poezja Polska“.

——0——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Potęga reklamy“.
Czwartek popoł. 3.30: „Franek Rakoczy“ (przedstawienie opracowane dla młodzieży szkolnej. Ceny zniżone).
Piątek: „Dobór naturalny“ (popularne).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Sobota: Ninka Wilińska i Benedykt Hertz z programem dla dzieci.
Niedziela: Ninka Wilińska i Benedykt Hertz z programem dla dzieci.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Sobota 2: Ignacy Friedman, pianista.
Niedziela 3: Poranek symfoniczny Zw. muzyków (dyryguje I. Neumark).
Wtorek 5: Claire Dellyss, tancerka.

——oOo——

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Żywa maska“.
UCIECHA. „Don Kiszot“, dramat komiczny w 12 aktach Pat i Patachon.
WANDA. „Uśmiechy życia“.
SZTUKA: „Skrzypek z Florencji“.
WARSZAWA: „Ofiara podstępu“.
NOWOŚCI. „Skompromitowana mężatka“ i „Brzdąc zostaje pilotem“.
PROMIEŃ. „Kobieta o nieczystem sumieniu“.
REDUTA: „Przy kominku“. „Czego nie czyni się z miłości“.

——oOo——

NEKROLOGJA.

Ś. p. Teofil Dzierżyński

em. profesor semin. n. m. w Rzeszowie, zasłużony pedagog, ceniony pracownik społeczny, zmarł tamże dnia 17 b. m. w 83 roku życia. Cześć jego zacnej pamięci.

Za spokój duszy ś. p.

Józefa Nekandy Trepki

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w sobotę dnia 2 kwietnia 1927 roku o godzinie 8 1/2 w kościele N. Marji Panny przed ołtarzem Ukrzyżowanego Pana Jezusa, na które żona i córka zapraszają kolegów i przyjaciół Zmarłego.

302

Życie gospodarczo-społeczne.

Arbitraż, który skrzywdził robotników.

ROBOTNIKOM ŁÓDZKIM DODANO NA... ZAKUPNO TRZECH PUDEŁEK ZAPAŁEK!

Komisja arbitrażowa, powołana do zlikwidowania zatargu o płace w przemyśle łódzkim w składzie: wiceprem. Bartla, min. Kwiatkowskiego i min. Jurkiewicza, wydała w poniedziałek swą decyzję.

Przypominamy, że strajk podjęty został przez robotników o podwyżkę ich głodowych zarobków, wynoszących przeważnie od 2.50 do 5 zł. dziennie, o 25 procent. Było to żądanie mas robotniczych istotnie bardzo skromne, jeżeli uwzględni się znaczny wzrost wydajności pracy robotnika włókienniczego w porównaniu z okresem przedwojennym, kolosalny wzrost drożyzny z dnia na dzień i nędzę, jaka gnębi robotników łódzkich i ich rodziny. Wielki przemysł włókienniczy Łodzi korzystał w okresie inflacyjnym najwydatniej z kredytów Skarbu Państwa, które następnie spłacał w zdewaluowanych banknotach. Kredyty te rosły z rokiem każdym w setki tys. dolarów, a czerpane były z ofiar całego społeczeństwa. Przemysł ten po krótkotrwałym okresie przesileniowym z chwilą wprowadzenia waluty złotowej począł w ostatnich czasach pulsować żywszem tętnem. Słusznem było tedy żądanie robotników, by łącznie z poprawą ogólnych konjunktur w tej gałęzi, w której pracują, nastąpiła też poprawa ich głodowych płac. Rząd podjął się roli pośrednika, i oto jak się z niej wywiązał:

Według wyniku arbitrażu podwyższono płace robotnikom zarabiającym od 2.93 zł. do 3.44 zł. dziennie — o 12%, zarabiającym od 3.51—3.98 zł. — o 10%, zarabiającym od 4.10 do 4.90 zł. — o 9%, zarabiającym od 5.03—6.04 zł. — o 7%, zarabiającym od 6.19—7.96 zł. — o 5%.

Orzeczenie powyższe obowiązywać będzie do 30 czerwca b. r. Po upływie tego terminu moc orzeczenia przedłużać się będzie milcząco z miesiąca na miesiąc, o ile żadna ze stron przed dniem 15 danego miesiąca nie wypowie warunków umowy. Rząd uchyla się od wydania arbitrażu w sprawie płac pracowników umysłowych, pozostawiając tę sprawę porozumieniu stron.

Powyższy rezultat arbitrażu rządowego potwierdza tylko to przeświadczenie, jakiego nabrali robotnicy już w czasie strajku o stanowisku rządu, który całkowicie niemal stanął po stronie wielkiego przemysłu. Podwyżka zarobków od 5—12% jest przy ogólnym niskim poziomie płac w Łodzi bez znaczenia. Co znaczy 30 gr. dziennej podwyżki dla robotnika zarabiającego 3 złote, co on za te 30 groszy ma kupić? Czy zdoła za to wyżywić i ubrać siebie i rodzinę?

Nasuwa się pytanie, jak mógł zgodzić się na takie zignorowanie postulatów robotniczych p. Jurkiewicz, minister pracy, członek P. P. S., reklamującej się jako partja „broniąca sprawy robotniczej“?! (j. w.)

—oOo—

Katolicki instytut ekonomiczny.

W Rotterdamie istnieje od wielu lat Instytut handlowy z tytułem wyższej szkoły; jego filja w Amserdamie tworzy t. zw. 7-my fakultet uniwersytetów państwowych. Episkopat holenderski postanowił stworzyć analogiczny instytut katolicki. Uważa on, że wychowańcy tych szkół handlowych odgrywają zbyt ważną rolę w życiu gospodarczem kraju, powinni więc być katolikami. Nowy uniwersytet będzie wydawał po 3 latach studjów tytuł licencjata z „dyplomem Handlu“, a po pięciu latach i napisaniu odpowiedniej dysertacji tytuł doktora nauk ekonomicznych i handlowych.

Zniżki kolejowe.

Na posiedzeniu komitetu taryfowego państwowej Rady kolejowej rozważano sprawę zniżek kolejowych przy eksporcie.

Podstawą rozważań był projekt min. komunikacji, przewidujący zniżkę taryfy przewozowej dla artykułów eksportowanych, jak: cement, rury wodociągowe, meble gięte, bydło w stanie żywym i bitym, masło i t. d. Obniżka ta wyniesie ma od 10 do 20 procent.

Niezależnie od tego komitet wysunął postulat powiększenia kategorji towarów eksportowych, mających opłacać wyższą taryfę. Decyzje komitetu wymagają aprobaty p. ministra komunikacji.

Ostatnie dni ulg podatkowych.

W czwartek dnia 31 bm. upływa ostateczny termin płacenia zaległych podatków z doliczeniem 2% za zwłokę.

Od piątku 1 kwietnia w myśl zarządzenia władz skarbowych do niezapłaconych podatków w terminie doliczane będzie tytułem kary cztery procent.

—oOo—

Unifikacja chrześć. ruchu zawodowego.

KONFERENCJA W SOSNOWCU.

W niedzielę 27 bm. odbyła się w Sosnowcu konferencja delegatów chrześć. związków zawodowych z powiatu będzińskiego i zawierciego. Przedmiotem obrad była sprawa przystąpienia chrześć. związków zawodowych z tych powiatów do Zjednoczenia chrześć. związków zawodowych z siedzibą w Katowicach. Konferencji przewodniczył zasłużony działacz społeczny p. dr. Stawiński. O unifikacji chrześć. ruchu zawodowego mówił prezes centrali katowickiej p. poseł Puchałka. Po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji zapadła następująca jednomyślna uchwała:

„Delegaci chrześć. związków zawodowych z Zagłębia dąbrowskiego, uchwalają przystąpienie reprezentowanych przez siebie organizacji do Zjednoczenia chrześć. związków zawodowych z siedzibą w Katowicach i to poczynając od 1. kwietnia 1927 r. Zarazem delegaci przyjmują statuty i regulaminy tej organizacji“.

Powyższa uchwała oznacza nowy krok w kierunku konsolidacji chrześć. ruchu zawodowego w Polsce. Zagłębie dąbrowskie należało już przez pewien czas do poprzedniej centrali chrześć. związków zawodowych w Katowicach, ale z niej ustąpiło. Obecnie ponownie przystąpiło do centrali katowickiej, która obejmuje już swoją działalnością obszar Śląska i Małopolski, a od 1. kwietnia i Zagłębie dąbrowskie.

Akcje zwyżkują.

Na giełdzie akcyjnej znowu poprawa.

W dniu wczorajszym zaznaczyła się prawie przy wszystkich akcjach tendencja zwyżkowa. Silniej jednak zwyżkowały Zieleniewski, Górka, Siersza górnicza, Chybie, podczas gdy Tohan i Piasecki utrzymały swój kurs.

Mimo tej korzystnej zmiany na lepsze obroty nadal małe.

Pogiełdzie, jak zwykle, jest odbiciem sytuacji giełdowej. I tu tendencja mocniejsza. Zwyżka wystąpiła jednak silniej przy Banku Polskim, Cegielskim, Noblu, Jaworznie. Obroty na ogół większe, niż na giełdzie, popyt był przedewszystkiem na Bank Polski i Jaworzno, którymi dokonywano dużych obrotów.

Notowano: Bank Związku Spółek Zarobkowych 15.75 zł, Tohan 50 gr, Zieleniewski 18—18.25 zł, Trzebinia żelazo 60 gr, Parowozy 80 gr, Pocisk 2.50 zł, Górka 33 zł, Siersza górnicza 4—4.20 zł, Elektrownia 39 zł, Grodziec 117—117.25 zł, Chybie 6.10—6.15 zł, Jaworzno 19 zł, Cegielski 35—35.75 zł, Polska Nafta 51 gr, Nobel 4.50 zł, Ćmielów 38 gr, Bank Polski 127—129 zł, Len 25 gr, Nitraty 35 gr, Dolarówka 52 zł.

Na rynku walutowym, jak zwykle, nie można zaobserwować żadnych zmian. Dolar w Krakowie 8.93—8.93 i pół zł, kurs bankowy dewizy dolarowej wynosił w Krakowie 8.95 i pół do 8.96 zł.

Oficjalna giełda walutowa notuje: dolar 8.92, N. Jork 8.93, Londyn 43.47, Paryż 35.05, Wiedeń 125.89, Praga 26.51, Medjolan 41.15, Belgja 124.50, Szwajcarja 172.20.

—oOo—

Z rynku zbożowego.

Notowania giełdy zbożowej w Krakowie.

Pszenica dworska krajowa 56—57 zł, pszenica targowa krajowa 53—54 zł, pszenica niemiecka 56—57 zł, żyto dworskie krajowe 43—44 i 41.50—42.50 zł, żyto targowe 41—42 zł, owies dworski 38.50—39.50 zł, owies targowy 35.77 zł, jęczmień do siewu poznański 47—48 zł, jęczmiek na krupy 38—39 zł, mąka pszenna krakowska 45% 91—92 zł, mąka żytnia krakowska 60% 63.50—65.50 zł, ziemniaki stołowe 12—13 zł. Podane wyżej ceny rozumieją się za 100 kg loco Kraków. — Tendencja na ogół słabsza.

ANTONI MARCZYŃSKI. 81

Czarna Pani.

Andrzej umilkł, gdyż Krzysia poczęła się nagle trząść jak w dreszczach, a z oczu spłynęło jej kilka dużych, czystych jak brylanty łez. Nie wiedział, że to samo porównanie, o którem mówił właśnie, dawnó już przyszło na myśl dziewczynie, że dzięki swej nadmiernej wrażliwości i bujnej imaginacji rozmyślała nad tą analogją przez te sześć nocy ostatnich, z cicha popłakując, dopóki sen jej nie zmorzył. Bo dziwna analogja aż się w oczy rzucała: Więc chory ojciec bohaterki, Marek Pazzi z Florencji odpowiadał choremu panu Augustowi, para kochanków, Beatrycze i Leszek, to Krzysia z Andrzejem, nawet poczciwy ksiądz Mazurowicz mógł od biedy reprezentować uczonego biskupa Macieja.... Krzysztofa Herburta zastępować miał Dawidowicz. Wprawdzie Dawidowicz zyskiwał niezmiernie na porównaniu z zacnym senatorem jeśli chodzi o zalety serca, lecz miał być tak jak tamten mężem narzuconym, niekochanym, może nawet znienawidzonym.

Więc przypomniała sobie Krzysia owo podobieństwo ról, którą trzeba będzie odegrać na twardej scenie życia i cichy początkowo płacz przeszedł w łkanie głębokie, serdeczne....

— Jaka... ja... nieszczęśliwa — szeptała, tuląc się do zdziwionego tym wybuchem oraz słowami Andrzeja. Z wielkim trudem zdołał ją uspokoić i nakłonić aby powróciła na dawne miejsce na głazie.

Po jakimś czasie uspokoiła się Krzysia zupełnie. Ujęła dłonie towarzysza i patrząc mu w twarz bardzo poważnie, a smutnie zarazem, zaczęła:

— Jędrusiu,... ja nie w tym celu zaaranżowałam dzisiejszą naszą wycieczkę, aby ci opowiedzieć do końca historję biednej Beatrycze... Nie!... Inne miałam powody: i o nich właśnie chcę teraz mówić... Jędrusiu, wierzaj mi,... że dławią mnie te słowa... ale mówić muszę... musze i ty chciej mnie cierpliwie wysłuchać do końca... Więc... nie... Nie mogę... Przez usta mi to wyznanie nie przejdzie... Ale trudno... Słuchaj: ojciec mój...

Tu urwała Krzysia, bo w ciszę leśną padł odgłos brutalny... strzał.

Spiętrzone mury ruin odpowiedziały echem....

Oboje młodzi zerwali się błyskawicznie i jeli niespokojnie nadsłuchiwać. Krzysia zamknęła oczy, a rysy jej twarzy zdradzały wielkie natężenie ducha. Wreszcie nie odmykając powiek, zaczęła mówić cichutenko, szeptem tak słabym, jak ruch skrzydeł kojącego motylka:

— Ten... strzał... zaważył w życiu mojem... w życiu nas wszystkich. Jędrusiu!..: Coś się stało... coś strasznego, co jednak w skutkach swych będzie dobre,... jedyne... Ja to przeczuwam... sercem.

Andrzej zauważył, że Krzysia słania się na nogach. Podprowadził ją więc do głazu, na którym przed chwilą siedziała, otoczył ją ramieniem łagodnie i powtórnie zaczął uspokajać.

— Jesteś bardzo zdenerwowana. Krzysiu najdroższa. Nie lękaj się... Pewnie ktoryś z gajowych wystrzelił na postrach, lub do wiewiórki...

Krzysia zaprzeczyła ruchem głowy:

— Nie — odparła: Strzału nie lękam się wcale... Ja tylko myślę, że skoro ją widzieliśmy, tam w bramie, to snać wielkie groziło nam niebezpieczeństwo, lecz ona je odwróciła od nas... Nie przecz mi, Jędrusiu. Widziałam ją tak dobrze, jak ciebie teraz widzę... Zauważyłam nawet, że jest do mnie podobna, a raczej ja do niej.

Znowu Andrzej począł wygłaszać swoje teorje, że zjawienie się „Czarnej pani“ było wytworem rozgorączkowanej fantazji, ale mówił to tylko dlatego, żeby uspokoić narzeczoną, gdyż sam wierzył święcie, że czarne zjawisko stało tam w bramie czas dłuższy, że była to ta sama zjawa, którą ujrzał wówczas u przeprawy przez San, kiedy wezbrane wody zniosły środkowe przęsło mostu. To też jego przekonywujące wywody nie wywarły na Krzysię najmniejszego wrażenia i w niczem jej wiary w ukazanie się „Czarnej pani“ nie zachwiały...

A czas biegł...

I znowu padł strzał, lecz tym razem bliższy, wyraźniejszy, głośniejszy.

Andrzej nie miał przy sobie żadnej broni, oprócz niewinnej szpicruty. Pomimo to jednak pobiegł do bramy, naprzeciw zbliżającego się niebezpieczeństwa, zakląwszy wprzód Krzysię, aby się ukryła za zrębem muru i nie ruszała się stamtąd, dopóki on nie powróci...

Dopadłszy długiej, trochę mrocznej w pośrodku, sieni, począł się Andrzej skradać wzdłuż ściany i stanął wreszcie u zewnętrznego wylotu bramy. Usłyszał też natychmiast śmiech, który mu krew w żyłach zamroził.

Nie był to właściwie śmiech, lecz wycie niesamowite, jakby urywkowe szczekanie zbitego psa. Po chwili wychylił się z pomiędzy drzew człowiek niski, dobrze zbudowany, o świecącej z daleka łysinie. W dłoniach trzymał rewolwer, którym podrzucał bardzo wysoko i łapał go z większem lub mniejszem szczęściem, skutkiem czego broń niekiedy spadała na murawę. Wreszcie uderzyła raz o kamień i wypaliła, a kula poszła w krzaki.

Huk wystrzału ucieszył warjata bezgranicznie. Ucałował rewolwer, przycisnął go do piersi i wymierzył w bramę zamczyska. Andrzej cofnął się przezornie i w tym momencie kulka gwizdnęła mu gdzieś blizko, oraz odłamała kawałek tynku czy cegły z przeciwległej ściany. Potem wysunął Andrzej głowę z kryjówki i ujrzał, że warjat ogląda z wielką uwagą swoją broń.

— Wystrzelał wszystkie naboje... Chwała Bogu — pomyślał z ulgą, widząc, że rewolwer szczęka tylko, lecz nie oddaje nowych wystrzałów.

Z ostatniej chwili.

Min. Zaleski o stosunkach polsko-sowieckich.

NIE WZNOWIENIE, ALE DALSZY CIĄG.

Warszawa. (PAT.) Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza wywiad z ministrem Zaleskim. Na wstępie minister mówiąc o rokowaniach polsko-sowieckich o pakt o nieagresji podkreślił, że **rokowania te nie są wznowione, lecz w dalszym ciągu kontynuowane, gdyż nie ulegały one przerwie.** Mówiąc o znaczeniu paktu dla Polski minister powiedział: Polska prowadzi zdecydowanie politykę pokojową i przy każdym wysiłku utrwalenia pokoju w Europie chce czynnie współdziałać. Zaszczytny udział Polski w Radzie Ligi Narodów nakłada na nas specjalne obowiązki w dziele **pacyfikacji wschodniej Europy.** Wobec tego, że Związek Sowieckich Republik Rad nie należy do Ligi Narodów jest dla państwa sowieckiego pakt **o nieagresji zewnętrzną formą, którą ujmuje ono swój pokojowy stosunek do sąsiadów.** Przyjmując to pod uwagę Polska chętnie jest gotowa we formie paktu dać wyraz swych szczerze pokojowych zamiarów i nastrojów wobec S. S. S. R.

CZY PAKT DOJDZIE DO SKUTKU?

Na pytanie, czy pakt będzie zawarty, minister odpowiedział: Przyjmując pod uwagę, że jak zauważyłem Polska jest ożywiona wobec S. S. S. R. szczerze pokojowemi intencjami i że te same zapewnienia pokojowe wobec Polski niejednokrotnie mieliśmy ze strony najbardziej miarodajnych czynników rządu sowieckiego trzeba stwierdzić, **że z obu stron jest dobra wola skonstatowania i formalnego utrwalenia obustronnych pokojowych intencji we formie paktu o nieagresji.**

ŁOTWA A ROSJA.

Mówiąc o parafowaniu przez Łotwę uzgodnionego paktu o nieagresji z Rosją minister powiedział: sowiecko łotewski pakt o nieagresji interesuje nas przedewszystkiem z punktu **widzenia interesów samych państw bałtyckich.** Najlepszą gwarancję i skuteczne zabezpieczenie niepodległości tych państw widzimy w pakcie Ligi Narodów. Należy przypomnieć, że rząd łotewski w niczem nie naruszy swych zobowiązań wobec Ligi Narodów, której jest członkiem i że w dalszych rokowaniach ze Związkiem sowietów w żadnym stopniu nie osłabi swej łączności z Ligą. Sądząc z ostatnich enuncjacji rządu łotewskiego **rząd łotewski skłonny jest nie naruszać swych zobowiązań do Ligi Narodów.** O ile rząd łotewski należycie oceniając znaczenie solidarności państw bałtyckich w dalszych rokowaniach z rządem sowieckim utrzyma te dwie podstawowe zasady, to **rząd polski nie widziałby żadnych powodów do zaniepokojenia, ani z punktu widzenia bezpośrednich interesów polskich, ani z punktu widzenia swego stanowiska jako członka Rady Ligi Narodów,** nie walczy bowiem ze samą ideą paktu. Przeciwnie, rząd polski jest zwolennikiem wzmocnienia stosunków pokojowych drogą zawarcia paktów, które stanowiłyby istotną i ogólną gwarancję pokojową w całej Europie wschodniej. Mam nadzieję, że pertraktacje, które zamierzamy podjąć z rządem Związku Sowietów urzeczywistnią ten program pokojowy Polski.

W kotle chińskim gotuje się jeszcze jedna wojna?

KONFLIKTY ANGIELSKO-JAPOŃSKIE.

Londyn. (PAT.) Z Szanghaju donoszą dzienniki: **przeciwieństwa pomiędzy poszczególnemi oddziałami cudzoziemskiemi trwają nadal.** Pewien oficer angielski skarżył się z powodu **niesubordynacji oddziałów japońskich. Anglicy chcą przeszkodzić wylądowaniu znaczniejszych oddziałów japońskich. Koła chińskie obawiają się, że konflikt z mocarstwami doprowadzi do wojny.** Sądzą, że Anglicy nie są dobrze poinformowani o celach Japonji. Japończycy wysyłają swe żony i dzieci z Szanghaju, co w Chinach uważają za przygotowania do wojny ze strony Japonji.

KONSULOWIE UCIEKAJĄ.

Pekin. (PAT.) Donoszą, że w najbliższym czasie mają być zamknięte konsulaty amerykańskie w miastach położonych w okolicach górnego biegu rzeki Jang Tse. Konsulat francuski w Cze Kiang i francuska misja wojskowa w Czang Fu sprawują swoje funkcje w dalszym ciągu, jednakże o ileby sytuacja tego wymagała, personal konsulatu i misji zostaną przeniesione do Pekinu.

S. U. P. występuje z konferencji pracowników umysłowych.

Warszawa. (PAT.) Prasa donosi: Wczoraj w drugim dniu i ostatnim obrad urzędników państwowych dyskutowano w dalszym ciągu nad wnioskami komisji w sprawach ogólnych, poprawy uposażeń urzędniczych, kulturalno oświatowych i t. d. W rezultacie obrad m. in. przyjęto wniosek wzywający Zarząd główny **do wystąpienia z konfederacji pracowników umysłowych, jednoczącej szereg związków i stowarzyszeń zawodowych i przez aklamację postanowiono pozostawić Zarząd główny w dotychczasowym składzie.** W godzinach popołudniowych przysłuchiwał się obradom minister spraw wewnętrznych Składkowski, który jednak głosu nie zabierał. Pan wicepremjer Bartel mimo, **że przyobiecał że zjawi się w czasie obrad i będzie przemawiał, przesłał na ręce prezydjum zawiadomienie, że z powodu nadzwyczajnego posiedzenia Rady Ministrów na zjazd przybyć nie może.** Obrady zjazdu zamknięto o godz. 22.30.

O POPRAWĘ BYTU. — PRZECIW DESTRUKCYJNYM REORGANIZACJOM.

Warszawa. (Telef. wł.). Wśród rezolucji, uchwalonych przez zjazd urzędniczy znajduje się jako postulat kategoryczny **podwyższenie płac do ich realnej wysokości z grudnia 1925 roku i uregulowania wysokości dodatku mieszkaniowego.**

Zjazd zaprotestował **przeciwko podwyższaniu płac pracowników bardziej dochodowych działów gospodarki państwowej,** co stwarza podział urzędników na bardziej i mniej użytecznych i domagał się równomiernego rozłożenia przyznanych na powyższą podwyżkę funduszów, **między wszystkich pracowników państwowych.**

Dalsze żądania odnoszą się do **przywrócenia dodatków kresowych i w uzdrowiskach oraz skasowania godzin nadliczbowych,** co da się osiągnąć przez zwiększenie etatów w administracji państwowej.

Uchwalono dalej zażądać stabilizowania wszystkich urzędników do dnia 31 grudnia br. oraz wprowadzenia automatycznych awansów we wszystkich działach służby państwowej.

Zbyt częsta reorganizacja urzędów państwowych, **wywołuje — zdaniem zjazdu — dezorganizację wśród urzędników i pomniejsza zaufanie społeczeństwa do aparatu państwowego.** Wysunięto postulat powołania do życia komisji, złożonej z przedstawicieli rządu i urzędników, której zadaniem byłoby opinjowanie o celowości zamierzonej reorganizacji.

Rokowania z Niemcami o ubezpieczenia społeczne

Warszawa. (Telef. wł.). Rokowania polsko-niemieckie **w sprawie ubezpieczeń społecznych** prowadzone są bez przerwy **od połowy lutego do chwili obecnej.** Obecnie nie prowadzi się **żadnych konferencyj ustnych, gdyż** obie strony przygotowują materjały. Rokowania ze strony polskiej prowadzi obok p. Pradzyńskiego jako pełnomocnik rządu polskiego, naczelnik wydz. min. pracy **dr. Horowitz.**

Poseł Rauscher w Berlinie.

Berlin. (Tel. wł.) Donoszą o przybyciu do Berlina posła niemieckiego w Warszawie Rauschera. „Berliner Tageblatt" stwierdza, że pobyt Rauschera ma na celu **omówienie szczegółów dalszych rokowań polsko-niemieckich.** Ponieważ można się spodziewać, że obywatele niemieccy w Polsce w najbliższym czasie nie będą wydaleni, więc, jak twierdzi dziennik, **najbliższem zadaniem rokowań polsko-niemieckich będzie uregulowanie kwestji osiedleńczej, która ma stanowić część składową traktatu polsko-niemieckiego.** Rozmowy p. Rauschera, które ma on odbyć w Berlinie mają na celu ustalenie wytycznych dla tych rokowań w sprawie osiedlenia. Następnie dopiero mają być prowadzone rokowania **w sprawie taryfy celnej.** Jak twierdzi dziennik rokowań tych Rauscher nie będzie prowadził sam, lecz zapewnie w tym celu została powołana do życia ponownie delegacja polska i niemiecka.

O rozwiązanie rady m. Katowic.

Katowice. (Telef. wł.). Zwołany tutaj przez Chrz. Dem. liczny wiec w sprawie katowickiej rady miejskiej i wybrania przez nią Niemca Jankowskiego na prezydenta miasta, powziął rezolucję, **wzywającą miarodajne czynniki do rozwiązania rady m. Katowic,** której skład nie odpowiada interesom i aspiracjom narodowym ludności.

—oOo—

Ordynacja wyborcza we Francji.

Jednomandatowe okręgi upadły.

Paryż. (AW) Rada min. **odrzuciła wszystkie poprawki wysuwane przez ministrów lewicowych do projektu o reformie ordynacji wyborczej.** Stało się to na skutek deklaracji zbiorowej frakcyj parlamentarnych, wchodzących do bloku narodowego, iż nie cofną się one przed żadnemi konsekwencjami, aż do obalenia obecnego gabinetu włącznie, w razie jeśliby koncepcja reformy ordynacji wyborczej wysuwana przez radykałów, utrzymała się. W ten sposób **koncepcja wprowadzenia okręgów jednomandatowych upadła.** Reforma ordynacji wyborczej pójdzie prawdopodobnie po linji przeprowadzenia zasady całkowitej proporcjonalności.

KASYNO WĘGIERSKIE WYSADZONE W POWIETRZE.

Nieznany sprawca wysadził w powietrze węgierskie kasyno w miejscowości Neusatz. Podłożona pod gmach bomba ekrazytowa eksplodowała. Dwie ściany zwaliły się. Policja aresztowała dwóch członków znanej orgnizcji Orjusza.

—oOo—

Londyn. (PAT.) W Japonji wydarzyła się katastrofa w pewnej kopalni, **przyczem 136 górników** postradało życie. Dotychczas zdołano wydobyć 60 trupów.

Warszawa. (Telef. wł.). Marszałek Rataj wydaje w piątek wraz z uczestnikami wycieczki parlamentarnej do Francji obiad dla ambasadora Laroche. Obiad odbędzie się w salonach Hotelu Europejskiego.

Szczegóły napadu na redaktora Zabawskiego.

Według opisu „Polonji" napad na red. Zabawskiego miał miejsce około godz. 6 min. 30 wieczorem. Czterej napastnicy, członkowie, jak później stwierdzono, Związku Powstańców rzucili się na red. Zabawskiego, bijąc go okutemi pałkami. Uderzyli go kilkakrotnie już nieprzytomnego, leżącego na ziemi, poczem usiłowali uciec, co im się jednak nie udało, gdyż towarzyszący red. Zabawskiemu p. Strycki pogonił za nimi i schwytał ich przy pomocy publiczności i przodownika policji. Nazwiska ujętych brzmią: Franciszek Gawaluch, Jan Kaleta, Karol Przewdziek, wszyscy górnicy z Łagiewnik.

Red. Zabawskiego przetransportowano najpierw do gmachu „Polonji", potem odwieziono do szpitala. Badanie lekarskie stwierdziło, że red. **Zabawski otrzymał dwie rany tłuczone cięte, z których jedna spowodowała silny krwotok, zmiażdżenie okostnej i wstrząs mózgu.**

Napad wywołał w Katowicach oburzenie. Nie potępił go jednak organ piłsudczyków, „Polska Zachodnia", która wiadomość o tem podała pod tytułem: „Czynne znieważenie(!!) naczelnego redaktora „Polonii". Czy skutki prowokacyjnej(!) kampanji p. Korfantego?"

—oOo—

Czy „Epoka" i „Głos Prawdy" brały od rządu pieniądze

dowiemy się wkrótce.

Warszawa. (Tel. wł.) Dn. 28 bm. toczyła się w sądzie pokoju w Warszawie rozprawa dwóch redaktorów: **Adama Szymańskiego** z tygodnika „Hasło Ludu" i **Józefa Siecińskiego** z tygodnika „Głosu Ludu", pociągniętych przez komisarjat rządu w Warszawie do odpowiedzialności karnej za artykuły: „Nasza religja katolicka w niebezpieczeństwie", w których twierdzili, że rząd popiera sekciarstwo, godząc w katolicyzm, propagowane przez „Głos Prawdy" i „Epokę", dwa pisma rządowe. Przedstawiciel komisarjatu rządu zaprzeczał temu, jakoby wyżej wspomniane pisma były organami rządu, powołując się na dementi P. A. T. Nie poprzestał jednak na tem obrońca oskarżonych, ale zażądał powołania w charakterze świadków red. Zagórskiego z „Epoki" i red. Stpiczyńskiego z „Głosu Prawdy" celem ustalenia, czy wydawane przez nic, pisma nie otrzymywały funduszów od rządu. Sędzia zgodził się na to. Wobec tego w krótkim czasie dowiemy się ostatecznie, czy powyższe pisma otrzymywały subsydja od rządu.

—oOo—

U doktora.

Żąda pani mojej rady,
Aby synek nie był blady,
By rumieńce mu wróciły,
By był pełen zdrowia, siły?
Niechaj — na to nacisk kładę
Je „OPTIMA" czekoladę!

845 1

Echa.

S. O. S.

(Sinko o Sinko!)

S. O. S są to inicjały popularnego wezwania, które bawi od jakiegoś czasu mieszkańców Krakowa. S. O. S. znaczy: „Sinko opamiętaj się!“ lub „Sinko ośmiesza się!“. a także „Sinko okpił sprawę!“ Nie jest to zresztą nowina. Sinkę profesora uniwersytetu grzebie dziś z temperamentem Sinko dziennikarz. Jest on tak przejęty reprezentowaniem Krakowa na papierze i na katedrach, że nie mogąc rozporządzać czasem jak rozporządza monografjami autorów, popełnił przypadkowo plagjat z Jampolskiego, udowodniony mu zresztą całkiem nie po jego myśli w „Głosie Narodu“ i w „Myśli Narodowej“.... Kiedy ukazały się nowele „Koń na wzgórzu“ Małaczewskiego, Sinko ustalił w Polsce kurs swego dowcipu, drukując w swej recenzji w „Czasie“ wesołkowatą odprawę autorowi. Pech chciał, że Małaczewskiego niedługo potem uznano pisarzem wysokiej klasy, zaś o wesołości krytyka napisał Grzymała-Siedlecki w „Rzeczypospolitej“ coś zgoła innego Cytujemy słowa Grzymały-Siedleckiego z pamięci: ... „Jest fatalnością młodych pisarzy polskich, iż ich dzieła dostają się w ręce ludzi chemicznie wyprانych z wszelkiej wrażliwości estetycznej... Nieznany mi osobiście autor pod kryptonimem A. O. (Sinko) powitał w „Czasie“ tom arcydzielnych nowel Małaczewskiego „Koń na wzgórzu“ niedowcipnemi konceptami, porównując go z ramotami Zagłoby... etc. etc. Nie ostatni to raz „Sinko olśnił społeczność!“ (S. O. S.). Np. niedawno w walecznym swoim artykule o reformie szkolnej, drukowanym w „Kurjerze Codz.“, filolog nazwał ów problem prawdziwym „kamieniem Tantala“, poprawiając tem porównaniem samych Greków i ich myty o kamieniu Syzyfa i Tantalu, łaknącym wody i owoców...

Gdy umarł Żeromski i Kasprowicz, najmniejsze z tego powodu zmartwienie miał recenzent Sinko, bo mu ich całkowicie zastąpili Jampolski i Wasilewski, kiedy odpisywał z nich wiernie swoje świetne artykuły. Jeżeli zaś na akademji Orkana jedno „trafnie powiedział“ o owej krzywuli, której szukanie i piastowanie porównał do twórczości tego autora, to dlatego, że poza tem trafnie powiedzieć nic nie mógł, gdyż o Orkanie nie ukazała się dotąd żadna wyczerpująca monografja. W ten sposób „Sinko ostał sam!“ (S. O. S.) i napisał w „Czasie“ z dnia 21 marca 1927 r. o „Hezjodzie podhalańskim“: „Ale nie wiersze stanowią główny tytuł do jego sławy, ani dramaty, **tylko powieści**... Wypływają one także z poczucia krzywdy... Ta Pani-Męka jest Muzą wszystkich niemal jego opowieści i dramatów, jak: „Nad urwiskiem“... i t. d. i „Z martwej Roztoki“. Biedny, zapracowany profesor widać nie miał czasu, aby wziąć do ręki książkę p. t. „Z martwej Roztoki“ iżby się przekonać, że **jest pisana wierszem, a nie prozą.**

Niech kto inny zresztą „sądzi ostro Sinkę“ (S. O. S.), np. koledzy profesorowie z Wszechnicy Jagiellońskiej, którzy nad jego artykułami mogą ze zgrozą drzeć togi, aby dać zarobić krawcom. Dla nas „Sinko ośmiesza Sinkę“. Widok jest pocieszny.

Jeżeli prof. Sinko sam napisał notatkę w „Kurjerze Codz.“ z dnia 25 marca 1927 r. w odpowiedzi na sprawozdanie z akademji orkanowskiej, jaka ukazała się w „Głosie Narodu“, to można równie przypuszczać, że tak umie mówić po angielsku, jak tworzyć swoje krytyki. Sygnał ratunkowy okrętów S. O. S. (Ratujcie nasze dusze!) pisze się: „Save Our Souls“, a nie żadne „Oours Selves“!

Podjęliśmy ciężki trud przywołania profesora i dziennikarza do przytomności. Sinkę ostrzega się! — : — „Sinko opamiętaj się!“ (S. O. S.). Albo toga i antyk, albo dziennikarstwo i wsypa.

Podpisując moje pierwsze uwagi o prof. Since z racji jubileuszu Orkana „S. O. S.“ (co nie jest kryptonimem Jalu Kurka), miałem jedynie na myśli: S(kończyć) O(statecznie) S(inkę)...

Janusz Stępowski.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.